

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ popoł. Rękopisów Redakcja nie wiera. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakcyjna, komunikaty — 10 gr. za mm. Jednorazowe ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, samiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cie łamowy, za tekstem 10-cie łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Hitlerowskie prawo o narodowej pracy.

Niedawno wydana hitlerowska ustawa o pracy narodowej spotkała się w prasie (oczywiście zagranicznej) z bardzo różną oceną, co w znacznej mierze tłumaczy się niedostateczną znajomością, lub wogóle nieznanością, zarówno poprzedniego niemieckiego prawodawstwa, jak i usiłowań, będących w przeciągu dziesięcioleci punktem ciężkości rozwoju społecznego.

Z tego względu nie od rzeczy będzie przypomnieć kilka historycznych faktów.

W latach sześćdziesiątych ub. wieku, gdy słynny S 152 północnoniemieckiej Gewerbeordnung z dn. 21. VI. 1869 r. uchylił wszystkie zakazy zawodowych zrzeszeń, ruch zawodowy robotników i pracowników przybrał w Niemczech formy organizacyjne. Powstały związki zawodowe, które postawiły sobie za zadanie walkę o poprawę warunków pracy. Ruch ten znajdował się pod wpływem trzech politycznych ideologii: socjalizmu, liberalizmu i katolicyzmu. W wyniku ich oddziaływania powstały trzy rozmaite grupy związków zawodowych, z których każda, utrzymywała kontakt z jednym z tych politycznych prądów. Z biegiem czasu związki te objęły 9 milj. robotników, z których ogromna większość (7,7 milj.) należała do organizacji socjalistycznego zjednoczenia zw. zawodowych — ADGB.

Katolickie związki gromadziły około 1 miliona robotników i reszta — 300.000 należało do związków liberalnych (*). 15-go listopada 1918 r. zrzeszenia niemieckich przedsiębiorców uznały związki zawodowe za „powołane przedstawicielstwa robotnicze”. Wytworzyła się wówczas ta atmosfera współpracy, na gruncie której wyrósł cały system umów taryfowych. Jednocześnie rozwinęło się pośrednictwo państwa w razie konfliktów między robotnikami i pracodawcami na gruncie zawierania tych umów w formie sądu rozjemczego (Schlichterkammer).

Jednocześnie z tem zrównaniem praw organ. robotników i pracodawców, którzy, jak równi z równymi usiedli przy zielonym stole, powstało dążenie do wprowadzenia zasad konstytucjonalizmu do samego przedsiębiorstwa, t. zn. pozbawienia przedsiębiorcy uprawnień absolutnego monarchy. Koncepcja „fabryki konstytucyjnej”, głoszona przez stronników społecznej reformy, znalazła częściowo urzeczywistnienie już w r. 1891, gdy za zgodą przedsiębiorcy w przedsiębiorstwach mogły powstawać komitety robotnicze w charakterze prawnego przedstawicielstwa personelu. Dużego praktycznego znaczenia to prawo początku nie miało, gdyż właściciele wielkich przedsiębiorstw zdecydowanie sprzeciwili się powstaniu robotniczych komitetów, w drobnych zaś przedsiębiorstwach nie zachodziła potrzeba ich tworzenia.

Dopiero rewolucja 1918 roku, która odnośnie do spraw gospodarczych przejęła zasady sowieckie, przygotowała grunt do powstania obowiązkowych robotniczych przedstawicielstw we wszystkich przedsiębiorstwach, zatrudniających ponad 20 robotników. Zadanie tych przedstawicielstw było dwójakie: a) obrona ekonomicznych interesów personelu i b) pomoc pracodawcy przy wypełnianiu zadań przedsiębiorstwa. Kompetencje tych komitetów były dość duże i powodowały

Prócz tych wielkich zw. zawodowych, istniało w Niemczech szereg mniejszych zrzeszeń, m. in. Polskie Zawodowe Zrzeszenie, które już po wojnie liczyło 61.000 członków.

wali wgląd do kierownictwa przedsiębiorstw, bynajmniej nie wywołując zachwytu u przedsiębiorców. Związki zawodowe właścicieli przedsiębiorstw uważali za zło, co do którego do czasu należało robić „bonne mine au mauvais jeu”. Wszystko to się radykalnie zmieniło z dojściem do władzy Hitlera.

2-go maja 1933 r. władze hitlerowskie ujęły wszystkie zawodowe związki w swoje ręce. Poprzednie za rządy i działacze zostali częściowo osadzeni w obozach koncentracyjnych, częściowo zwyczajnie wypędzeni, a ich miejsca zajęli hitlerowscy komisarze. Ten coup d'état miał podwójny efekt. Przedewszystkiem 20.000 hitlerowskich działaczy zostało urządzonych, po drugie zaś pozbawiony swych finansowych podstaw i samorządu ruch robotniczy został położony na obie łopatki.

Oczywiście, hitlerowcy nie mogli się zadowolić tem posunięciem, bowiem cielsko ruchu robotniczego, którym ucięto głowę, mogło, jak hydra, wyłonić łeb nowy. Dlatego też całą parą jest przygotowywana zupełna likwidacja wykastrowanych już związków zawodowych: ich zupełne roztopienie we „froncie pracy”.

W hitlerowskiej prasie wskazuje się przytem, że istnienie poszczególnych organizacji pracodawców i robotników jest sprzeczne z koncepcją narodowego socjalizmu, „front pracy” winien jednocześnie jednych i drugich, prócz tego zaś „związki zawodowe nie są miejscem dla walki o interesy ekonomiczne”. Zadaniem ich, zdaniem wodzów „frontu pracy”, jest tu pełnie co innego: przepięć swoich członków hitlerowską ideologią.

Reorganizowanym na tych nowych podstawach związkom zawodowym jest nadawany charakter korporacji prawa publicznego, z których nie wolno wystąpić. W ten sposób robotnicy powinni i nadal wpłacać składki członkowskie do organizacji, to zn. utrzymywać tych 20.000 hitlerowskich komisarzy, którzy, za ich pieniądze, będą ich „oświecać” w duchu hitleryzmu. W ten sposób związki zawodowe są unieszkodliwione i zamienione w „agitproswiet”. Inicjatorem tej koncepcji trudno odmówić nietyklo cynizmu, ale i dowcipu...

Gdy związkom zawodowym wyrwano kły, fabryczne komitety nowe prawo likwiduje zupełnie. Zamiast wybranego przedstawicielstwa robotników zjawiają się „mężowie zaufania”, których wyznacza według swego uznania przedsiębiorca w porozumieniu z przywódcą jacejki partii hitlerowskiej. Są to więc w istocie zaufani przedsiębiorcy, a nie personelu. W poszczególnych wypadkach, oczywiście, przywódca hitlerowskiej jacejki może być innego zdania w sprawie wyboru „męża zaufania”, niż właściciel, i dostarczyć mu nieco kłopotów. Cóż jednak z tego? Jakże są kompetencje tych zaufanych? W porównaniu z poprzednimi kompetencjami fabrycznych komitetów przedsiębiorca może tylko westchnąć z ulgą. Podstawowa myśl prawa jest: **przedsiębiorca jest wodzem, robotnicy — świtą**. Jest to powiedziane dosyć wyraźnie. Wszystkie konstytucyjne uprawnienia zamienili się w „niepoczytalne mrzonki”.

Przedsiębiorca sam, według swego zdania, określa długość dnia roboczego, zarobkową płacę, akord, kary za naruszenie porządku, słowem wszystko, o czem przedtem decydowało wspólne porozumienie. Prócz tego

Austria odwoła się do Ligi N.?

Rada Ministrów uznała odpowiedź Niemiec za niezadawalającą.

WIEDEŃ. (Pat). Dzisiaj o godzinie 0.30 ogłoszony został następujący komunikat urzędowy:

Odpowiedź rządu niemieckiego na notę rządu związkowego nadeszła późnym wieczorem do Wiednia i została przedłożona obradującej właśnie radzie ministrów. Rada ministrów stwierdziła z ubolewaniem, że rząd niemiecki nie okazał zrozumienia dla potrzeby pokojowego załatwienia konfliktu między obur państwami. Nota niemiecka nie uwzględniła żadną miarą zażaleń, przedłożonych przez rząd austriacki, zaprzeczając tylko niektórym punktom.

Rada ministrów stwierdziła jedno myślnie, że nota niemiecka jest niezadawalająca, wobec czego pójść rząd austriacki dalej tą drogą, którą mu wskazuje sytuacja.

LONDYN. (Pat). Uznanie przez Austrię odpowiedzi niemieckiej za niewystarczającą zrozumiane zostało

powszechnie w Londynie jako zapowiedź zwrócenia się do Ligi Narodów.

Trzy godziny trwała defilada mas

protestujących przeciwko ekscesom hitlerowskim.

WIEDEŃ. (Pat). Piątkowe manifestacje chłopskie w Wiedniu, mające znaczenie protestu przeciwko ekscesom narodowych socjalistów, zgromadziły około 120.000 uczestników. Odbył się masowy pochód przez Ring strasse, a następnie olbrzymie zgromadzenie na dworcu północno - zachodnim. Przez trzy godziny masy chłopskie defilowały przed kancelarzem Dollfuszem i członkami rządu, którzy zasiadli na specjalnych trybunach. Dollfuss wygłosił przemówienie.

Rozwiązanie organizacji monarchistycznych w Niemczech

BERLIN. (Pat). Na wniosek premiera pruskiego Goeringa, wydał minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick zarządzenie, wywołujące rządy krajowe do niezwłocznego rozwiązania i zakazania wszystkich organizacji monarchistycznych.

Komunikat urzędowy wyjaśnia, że

Wyrok Sądu Najwyższego

w procesie o mury Święto-michalskie.

Spór magistratu Wilna z wileńską kurją metropolitalną o klasztor S. S. Bernardyńczyków, który onegdaj przed Sądem Najwyższym.

Klasztor SS. Bernardyński w okresie likwidacji zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich został skonfiskowany przez władze rosyjskie i stał się własnością miasta. Po ustąpieniu Rosjan z Wilna Bernardyński objął klasztor z powrotem. Magistrat stojący na stanowisku ważności konfliktu, uznał, że klasztor jest jego własnością i wystąpił na drogę cywilną przeciw zgromadzeniu SS. Bernardyński o zwrot budynków klasztornych. Jednocześnie Kurja metropolitalna wystąpiła do Sądu o zatwierdzenie prawa własności klasztoru. Sad Okręgowy i Apelacyjny rozstrzygnął na korzyść Kurji.

Magistrat zgłosił zażalenie nieważności do Sądu Najwyższego na tej podstawie, że Kurja nie miała legitymacji do wystąpienia w imieniu klasztoru.

Sad Najwyższy oddalił powództwo magistratu wileńskiego motywując decyzję tem, że na mocy konkordatu Kurja metropolitalna ma prawo reprezentowania interesów wszystkich instytucji kościelnych na obszarze poddanym jej władzy bez specjalnej legitymacji.

Dobra otrzymane naskutek konfiskaty dokonanej przez władze zabiorcze w celach represyjnych nie mogą być podstawą do uzyskania prawa własności w Polsce niepodległej.

Dr. D. ZELDOWICZ
Chor. skórne, wener. i moczopłciowe

Dr. Z. ZELDOWICZOWA
Kobiece, wener. i narząd. moczow.

przeprowadzili się na
ul. Wileńską 28, m. 3
Przyjm. w g. 9—2 i 4—8 Tel. 2-77

Estoński minister spraw zagr. przybędzie do Rygi.

RYGA. (Pat). Jak podaje prasa, 13 b. m. przybędzie do Rygi z zagranicy estoński minister spraw zagranicznych Seljama. Przypuszczają, że w czasie pobytu ministra Seljama w Rydze nastąpi przedłużenie umowy estońskiej - lotawskiej, przyczem do umowy tej mają być wprowadzone pewne uzupełnienia, zmierzające do wzmocnienia przyjaźni między oboma sąsiadującymi państwami.

przedsiębiorca może zaskarżyć przed „sądem honorowym” tych swoich robotników i pracowników, którzy „są ję ferment wśród personelu”, wtrącając się do kierownictwa przedsiębiorstwa, albo zaskarżać „bez wyraźnych podstaw, jego działania”.

Takie są wytyczne hitlerowskiego prawa „o pracy narodowej”. Skąpe socjalno-polityczne jego postanowienia pozostają daleko w tyle za poprzednim niemieckim prawodawstwem. Istota hitlerowskiego posunięcia zawiera się w likwidacji związków zawodowych, jako jednoczących robotników w celach podniesienia wa

rząd narodowy - socjalistyczny uznaje za usługi historyczne książkę i królów pruskich, nie może jednak pozwolić, aby podejrzane elementy organizowały w ramach ruchu narodowo-socjalistycznego opozycję przeciwko nowemu państwu niemieckiemu.

Projektodawca budowy „Ossoawiachim” był jeden z tragicznie zmarłych lotników — Wasienko. Projekt powstał już w roku 1932 i został zrealizowany w petersburskim oddziale „Ossoawiachim” przy udziale brygady sowieckich inżynierów — specjalistów, między którymi znajdowała się również druga ofiara wypadku — inżynier-pilot Fiedosiejko.

Według obliczeń konstruktorów wlot stratosfatu do najwyższego punktu powolnie był odbyć się w przeciągu około 3-4 godzin od momentu oderwania się od ziemi, w ciągu następnych sześciu godzin statek miał się unosić w stratosferze, następnie zaś za 2—3 godz. miał znowu dotknąć ziemi. Wzlot „Ossoawiachim” miał się odbyć już w listopadzie ub. r., został jednak w ostatniej chwili odłożony wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych.

Czy w styczniu warunki atmosferyczne bardziej sprzyjały lotowi do stratosfery? Odpowiedź na to pytanie nie nasuwa zdaje się wątpliwości. Decyzja została powzięta prawdopodobnie jedynie w intencji uczczenia 17 kongresu partii komunistycznej. Ten moment ze szczególnym naciskiem podkreśla prasa emigracyjna, wyrzucając bolszewizmowi niechęć do życia i techniki, gdy chodzi o efekt zewnętrzny.

„Ossoawiachim” był największym z dotychczas skonstruowanych balonów stratosferycznych. O rozmiarach jego mówią następujące cyfry: Objętość — 25 tys. metrów, średnica — 35 tys. metrów, długość lin, łączących balon z gondolą — 54 metr. Gondola była skonstruowana ze specjalnie spreparowanej stali, absolutnie nie przepuszczającej powietrza, odpornej na rdzę i działania magnetyczne. Była ona przymocowana do balonu na 64 linach. Ściany gondoli, zaopatrzone specjalną aparaturą, nie przepuszczały nawet promieni kosmicznych. System aparatów elektrycznych, zainstalowanych w ścianach, miał chronić śmiałków zarówno od potwornego stratosferycznego chłodu, jak i od gorącej słonecznej promieni. 6 peryskopów miało spełniać rolę okien, wewnątrz zaś statek znajdowało się 30 aparatów do rejestrowania obserwacji.

Na zdjęciu — gondola sowieckiego stratosfatu „Ossoawiachim”, który jak wiadomo, przed kilku dniami uległ katastrofie, pociągając za sobą śmierć 3-ech wybitnych sowieckich techników-lotników: Wasienko, Fiedosiejko i Ususikina.

„Ossoawiachim” był największym z dotychczas skonstruowanych balonów stratosferycznych. O rozmiarach jego mówią następujące cyfry: Objętość — 25 tys. metrów, średnica — 35 tys. metrów, długość lin, łączących balon z gondolą — 54 metr. Gondola była skonstruowana ze specjalnie spreparowanej stali, absolutnie nie przepuszczającej powietrza, odpornej na rdzę i działania magnetyczne. Była ona przymocowana do balonu na 64 linach. Ściany gondoli, zaopatrzone specjalną aparaturą, nie przepuszczały nawet promieni kosmicznych. System aparatów elektrycznych, zainstalowanych w ścianach, miał chronić śmiałków zarówno od potwornego stratosferycznego chłodu, jak i od gorącej słonecznej promieni. 6 peryskopów miało spełniać rolę okien, wewnątrz zaś statek znajdowało się 30 aparatów do rejestrowania obserwacji.

runków pracy, oraz zniszczeniu fabrycznych komitetów, które były solą w oku przedsiębiorców.

Rozbicie ruchu robotniczego, odsumienie robotniczych przedstawicielstw, likwidacja swobody koalicyj, zakaz strajków — tem wszystkim Hitler uciecwie wypełnił zobowiązania w stosunku do subsydiującego go ciężkiego przemysłu. Magnaci węgla, stali i żelaza, właściciele akcyj Ammoniakwerke A. — G., Merseburg mogą być najzupełniej zadowoleni: pieniądze, które włożyli w przedsiębiorstwo Hitlera, dały świetne dywidendy...
Obserwator.

Pan Prezydent w Zakopanem

ZAKOPANE. (Pat). Dziś przybył do Zakopanego na parotygodniowy wypoczynek Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką.

Festival muzyczny ku czci Pana Prezydenta.

WARSZAWA. (Pat). W dn. 2 b. m. w sali Filharmonii odbył się pod przewodnictwem p. premiera Jędrzejewicza festival muzyki i pieśni polskiej, urządzony staraniem Związku Strzeleckiego dla uczczenia imienia P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na festival przybyli m. in. minister Zawadzki, reprezentujący premiera Jędrzejewicza, wicemarszałek Senatu Bogucki, ks. biskup polowy Gawlina i wielu innych.

Ameryka skupuje złoto.

LONDYN. (Pat). Na giełdzie londyńskiej panowała dziś niesłychana gorączka z powodu niebywałego wzrostu cen złota. Od wczoraj cena złota podskoczyła o 4 szyl. Cały zapas złota na dzisiejszej giełdzie londyńskiej (840 tysięcy funtów szt.) zakontraktowany został przez Amerykę i zostanie wywieziony na pokładzie statków, odchodzących do New Yorku.

Cień Stawiskiego.

PARYŻ. (Pat). Według przypuszczeń, zapowiadane w związku z aferą Stawiskiego sankcje dotknąć mają wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych oraz dwóch przedstawicieli sądownictwa. „Le Po

pulaire” wymienia nazwiska prokuratora Donat - Quigne, prokuratora republiki, naczelnika wydziału bezpieczeństwa i prefekta policji paryskiej Chiappe.

Bułgarzy z procesu lipskiego w Berlinie.

LIPSK. (Pat). Według wiadomości ze źródeł urzędowych, oskarżeni w procesie o podpalenie Reichstagu Bułgarzy Dymitrow, Popow i Tanew (którzy — jak wiadomo — zostali wyro-

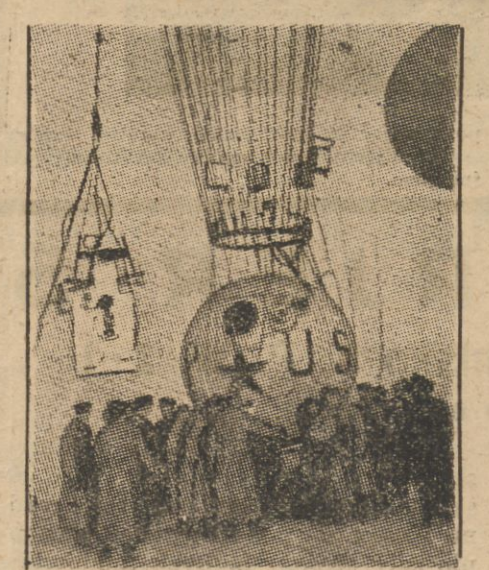
kiem Trybunału uniewinnieni) przewiezieni zostali pod eskortą policyjną do Berlina, gdzie pozostają do czasu uregulowania formalności, związanych z ich wysiedleniem.

Tajemnica lotów nad Szwecją dotąd niewyjaśniona

MOSKWA. (Pat). Agencja TASS ogłosiła dziś zaprzeczenie pogłoskom, jakie ukazały się w prasie fińskiej i zostały powtórzone

przez prasę innych krajów, jakoby tajemnicze samoloty, przelatujące nad Północną Szwecją, miały należeć do sowieckiej floty

Po katastrofie „Ossoawiachim”



Lot odbył się w dniu 30 stycznia. Za godzinę po oderwaniu się od ziemi załoga statku zakomunikowała przez radio, że znajduje się na wysokości 3.000 metrów. Po pół godzinie depesza sygnalizowała już zawrotną wysokość 19.000 metr. Temperatura wewnątrz gondoli 0°, lotnicy byli jak najcieplej ubrani. Następnie wiadomości, otrzymywane w odstępach min. w godzinnych, notowały osiągnięcie wysokości 20.600 metr. i 21.000 metr. W Moskwie zapanował entuzjazm — obradujący kongres partii przesłał przez radio pozdrowienie dzielnyemu lotnikowi.

Niebawem jednak wkraśli się niepokój. Po paru dalszych wiadomościach, donoszących o świetnym nastroju lotników i zamiarze wzniesienia się jeszcze wyżej, kontakt z balonem urwał się. Nae upłynęła w niepokojach o los statku. Istotnie następny dzień przyniósł tragiczną wiadomość: gondolę ze znakakowaniem zwłokami lotników znaleziono około odległej o 570 km. od Moskwy stacji Kadoszino.

Dotąd nie znamy jeszcze relacji komisji badającej przyczynę katastrofy. Nasuwa się jednak jedna hipoteza, że oderwanie się gondoli od balonu zostało spowodowane silnymi powiatkami prądami przeciwnymi. Jeżeli wzięto pod uwagę, że odległość gondoli od balonu wynosiła 57 m. hipoteza ta nabiera cech zupełnej możliwości. (k)

22 kilometry wysokości!

MOSKWA. (Pat). Specjalna komisja, wysłana na miejsce katastrofy balonu stratosferycznego, opublikowała dotychczasowe szczegóły, dotyczących przebiegu tego tragicznego wypadku. Komisja stwierdziła między innymi, że część stratosfatu naukowych została zniszczona, pozostałe jednak przyrządy uległy zniszczeniu tylko w połowie. Instrumenty, notujące wznoszenie się i barograf pozostały niekierunkowe. Ustalono że balon o godz. 12.33 osiągnął wysokość 22 km., utrzymując się na tej wysokości do 12.45, poezem zaczął opadać. Ostatni zanotowany czes był 16.10. Komisja orzekła, że tę chwilę należy uważać za początek katastrofy. Na skutek nadmiernej szybkości

opuszczania się gondola oderwała się od powłoki i zmierzała się o ziemię. Załoga poniosła śmierć natychmiast po zetknięciu się gondoli z ziemią.

Komisja ustaliła dalej, że gondola nie miała żadnej powłoki lodowej to też radiogram, który odebrał pewien radioamator, sygnalizujący początek katastrofy na skutek powłoki lodowej gondoli, nie odpowiada rzeczywistości. Notatki, jakie odnaleziono, oraz stan instrumentów wskazują, że przez cały czas spadania balonu, aż do godziny 16.10, załoga z całą odwagą pracowała, przekonana, iż lodowa nie odbędzie się normalnie. Uzyskane rezultaty pozwalają stwierdzić, iż załoga osiągnęła poważne wyniki naukowe.

Pogrzeb lotników.

MOSKWA. (Pat). Wczoraj odbył się tu wielkie uroczystości z racji pogrzebu trzech tragicznie zmarłych lotników sowieckiego balonu stratosferycznego. Na budynkach rządowych flagi na znak żałoby opuszczono do połowy masztu. Główne uroczystości odbyły się na placu Czerwonym, w obecności członków rządu, szefów lotnictwa wojskowego i cywilnego, od

działów wojska, delegatów kongresu partii oraz zgromadzonej publiczności. Przed mauzoleum Lenina wygłoszono szereg przemówień, których słuchali Stalin, Molotow, Kaganowicz, Woroszyłow, Ordżonikidze, biorący udział w pogrzebie. Po oddaniu kilku salw artyleryjskich urnę z prochami zmarłych wmurowano w ścianie Kremla.

WIEŚ JEST DALEKO...

Artykuł poniżej zamieszczamy jako dyskusyjny.

Zagadnienie, które porusza p. Hel. Romer jest zbyt poważne, by ująć i wyzerować można je było w jednym artykule, dlatego też chcielibyśmy tym artykułem rozpocząć szerszą dyskusję, w której opinia społeczna na tej sprawie zostałaby dokładniej odzwierciedlona. (Red.)

Od tak zwanych zapadłych kątów wiejskich dzieli nas tylko odległość kilku kilometrów, ale jeszcze zdawałoby się, że większa odległość psychiczna i zachowawcza po dziś dzień, mimo mnogości zrzetów, zbliża kulturalno - politycznych i imprecyzyjnych dystansów, pomiędzy inteligentem, a włością.

Kto naprawdę, faktycznie dociera do jądra wsi, do głębin duszy i życia? Ksiądz? Wyjątkowo, jeśli naprawdę uspołeczniony i nie wymaga nadmiernych opłat za usługi, złotówek za koledę, i słucha spowiedzi ze współczującym sercem, wyciągając z niej wnioski społecznej natury.

Urzednicy komunalni? Zapewne, i soltysi, i wójtowie, znają swoje rejon: wiedzą o cierpieniach mieszkańców danej gminy, zapobiegają jak mogą głodującym, spalonym, rejestrują nieurodzaje. Wpływ ich jest jednak z natury rzeczy oficjalny, działający od góry, gdyż są władzą. Władza, i to groźna, jest i policja, mająca do czynienia z przestępczością wsi, która się jak wiemy zmagała z przerażającymi sposobami w ostatnich latach, ograniczając podstęp, dziewczęta, czyli osobniki, dalekie dawniej od tego rodzaju czynów, jak np. opisany niedawno w „Kurjerze” p. t. „Ot i przykróść w ta pora”.

Może najwięcej wie o wsi nauczyciel i lekarz, najskrajniej, i od strony intymnej rysują mu się nędze wiejskiego życia, o którego stanie umysłowym, nastrojach, potrzebach, co wie np. nasza codzienna prasa, umieszczając tylko notatki o zbrodniach, albo o pożarach i koresp. nieodmienne donoszące o chorościach, o obchodach, św. Mikołaju, działwie świątecznej, obdarowywanej piernikami, grzającą komedijki przy hucznych oklaskach i podziękowaniach PP. organizatorom, z pp. (tu wliczenie urzędników i dobrodziejów) na czele. U. Boga, czyż nie się prócz tego nie dzieje? Panowie Korespondenci! Czy tylko obchodami żyje wieś? Wiemy że węgłuje w nędzy, że w wielu miejscowościach niema naftę, na sól, nie mówiąc już o kulturalnych potrzebach jak gazeta i lekarz. Wiemy że zdarzają się rodziny, które się kładną pokotem „na pieczeni”, na śmierć, i gdyby ich nie przyszli ratować, to z fatalizmem cechującym Białorusinów zmarliby tam sobie w głodowej drzemce. Wiemy że bywają kilkunastoletnie chrześciane dzieci, bo niema żadnego przez proboszcza sumy 2-5 zł. na chrzest.

Nie wyobrażamy sobie że powiawając papierowymi chorągiewkami, nauczyciel jakiś zespół młodzieży strzeleckiej obrazka dramatycznego z różnymi husia - siasia, chórami i tańcami zatłoczymy całą sprawę. Wszyscy to jest dobre i wskazane, ale o wiele nie wystarczające, i jakże często idące po powierzchni życia wiejskiego, pozostawiając okropne, ciemne głębie, pod tym reprezentacyjnym, jasnym nurtem, kulturalno - oświatowym. Trzeba sobie zdać sprawę, że wieś przyswaja z tej kultury to, co jej dogadza, co ułatwia tak ciężkie życie lub za takie ułatwienie jest uważane. Nie są to najlepsze zdobycze cywilizacji. Niniejszym chcemy poruszyć jedną z najgroźniejszych w skutkach spraw; objaw niezaprzeczenie większego osłabienia, ale pociągającego za sobą ruinę fizycznego zdrowia i upadek moralnych czynników. Chodzi o zmniejszenie się liczby urodzin. I o sposoby w jaki do tego wieś dochodzi.

„Badania nad rozrodczością w Polsce” (M. Kasprzak) odbitka z Warszawskiego czasopisma Lekarskiego, podaje dane statystyczne rzuciące przerażające światło na sprawę potomstwa w Polsce.

Uchodzimy za naród płodny. Bismarck nazywał Polaków „kaninchen-familien”, gdyż statystyki wykazywa-

ły że rodziny polskie w Poznańskim rozrzedzały się jak króliki. Dziś, jak wiemy, Hitler i Mussolini odwołują się do kobiet z surowym poleceniem „rodzić”.

Ala... liczba urodzin mimo to się wszędzie zmniejsza. Rezygnacja, pogodzenie się z losem, które dawniej pozwalały na mnożenie bezmyślnie i nieopatrznie dzieci, skazując je na nędzę i charłactwo, dziś przy podniesieniu poziomu, większym uświadomieniu społecznym i, powiedzmy, większym uczuciowym, nakazującym ludziom różnić się od zwierząt w swej mechanicznej rozrodczości bez troski o dalszy los potomstwa, wszystkie te czynniki, z dodatkiem bezrobocia i trudnych powojennych warunków, sprawiły, że kobiety, zwłaszcza ze sfery wykształconych, nie chcą zwiększać rodziny. I niech nikt nie plecie obłudnie i płytko, że przez ten wzrost i rozpustę. Oczywiście, i to się zdarza, ale naogół, poprostu przez zdrowe rozumowanie, że lepiej mieć jedno czy dwoje zdrowych i dobrze wychowanych dzieci niż więcej, które ani kształcić, ani odpowiednio wychować nie można. Ludzie stali się sumienniejsi i z większym poczuciem odpowiedzialności odnoszą się do tej sprawy. Ankieta wśród lekarzy podana przez Kasprzaka, cytując np. pobożne małżeństwo, które miało 17 dzieci, ale wyżyło z tego troje...

Nie potrzeba komentarzy... Najobficiej rodzi obecnie głodny, zdegenerowany, zalkoholizowany proletarij. Rodzi, bo mu tylko ta rozkosz życia jest dostępna i bezpłatna, bo: „Gdy się nie robi cały dzień”. Jakże to tego wyrośnie pokolenie kretynów i zwyrodniałców, też nie trzeba tłumaczyć.

Najboleśniej przedstawia się sprawa na wsi. Odpowiedzi na ankietę na destano z całej Rzeczypospolitej (z woj. zachodnich 18, z centralnych 44, z południowych 37, ze wschodnich 37).

Dane są bardzo ciekawe: w wojew. zachodnich, wpływ kleru, pobożność, zamożność mieszczańska, wpływa na nieograniczenie potomstwa, a jednak daje się zauważyć lekkie zmniejszenie ilości urodzin. W miastach, zwłaszcza

większych i fabrycznych, wśród bezrobotnego proletariatu, zwiększenie liczby urodzin i naturalnie śmierci, nośni niemożliwe.

Wojew. wschodnio - północne, najbliżej nam, wykazują silną tendencję do zmniejszenia. W ostatnich czterech latach daje się zauważyć znaczne zmniejszenie liczby urodzin i ogromne rozpozyczenie sztucznych poronień. Te ostatnie przybierają charakter masowy i szerzą się jak zaraza. Jest to objaw wprost zastraszający, pisał jeden z prowincjonalnych lekarzy. Można odtworzyć na podstawie ankiety, potworny wprost obraz całego przebiegu takiej historii, powtarzającej się wszak wielokrotnie w każdej wiosce, każdym zaścianku. Kobieta zamężna czy dziewczyna, zachodzi mimo woli i chęci, swojej i mężczyzny, w ciążę. Używa wszelkich środków by przerwać stan, groźący jej albo hańbą, albo stratą służby zarobkowej, albo gniewem męża, kochanka, albo w najlepszym razie zwiększoną nędzą, rodziny i tak biednej. Różni, zw. ciemne indywidua, grasują po wsiach i sprzedają nawet drogo do 40 zł. dawka środka zaradczego: pigułka, ziola, dają jałowicę, czarna różę, proch, szafran z wódką, różne paskudztwa, gdy to nie pomaga, kobiety działają mechanicznie: biorą się do najcięższych robót, podnoszą ciężary, zeskakują ze stert, siedzą we wrzasku, pozwalają się bić, zrzucają ze schodów, z drabiny, byle pozbyć się tego niepożądanego dziecka. Można sobie wyobrazić jakie ono się rodzi, jeśli to wszystko nie pomoże i ono się jednak uprze i po tych praktykach przyjdzie na świat!

Kobiety w miastach, a nawet w miasteczkach, są w szczęśliwszym położeniu, gdyż mają pod ręką pomoc lekarską, której już dziś prawie żaden lekarz nie odmawia, gdyż może być pewny, że jeśli tak robi, dostaje tę samą kobietę w parę dni potem jako pacjentkę, ale z groźnym krwotokiem albo z beznadziejnym zakażeniem, od którego giną młode matki kilkorga dzieci, za to, że nie chciały mieć jeszcze jednego. To też stwierdza ankieta: „Lekarz praktykujący w mieście z

Jerozolima pod śniegiem.



W połowie bież. miesiąca odwiedziła Palestynę burza śnieżna, która zmieniła do niepoznanego wygląd miast, głównie Jerozolimę, pokrywając je dość grubą warstwą śniegu. Na zdjęciu widok ogólny Jerozolimy pod śniegiem.

KURJER SPORTOWY

Warszawianka—Ognisko K. P. W. 2:1.

Wspaniała gra obu drużyn.

Wczoraj wieczorem mieliśmy prawdziwą ucztę sportową, gdyż zapowiadany mecz towarzyski między Warszawianką a Ogniskiem wypadł poprostu wspaniale. Chociaż z boiska drużyna nasze zesłała pokonana, to jednak hokeiści nasi byli dużo lepsi od gości, zwycięstwo zawdzięczając jedynie tylko systemowi gry, który sobie obrali, co ochroniło ich od zdecydowanej porażki.

Ognisko dobre momenty miało w osobach obu Godlewskich, Sokołowskim, Okulowiczu i Stanisławskim, bardzo błado natomiast przedstawia się linia obrony.

Atak, zdaniem naszym, powinien wyglądać następująco: Godlewski, Sokołowski II i Stanisławski, zapasowy zaś Okulowicz, Andrzejewski i Nieszel, względnie ktoś inny.

Po przegranej spotkaniu z Legią, drużyna Ogniska grała wczoraj o całą klasę lepiej, może dlatego, że Warszawianka jest bezspornie zespołem silniejszym, a tem samem z drużyną lepszą lepiej się gra.

Warszawianka wystąpiła w następującym składzie: Szejder, Metternik, Jedroszewski, Rumak, Michalski, Majkowski, Czyżkowski, Werners i Przedpeński. Ognisko: Wiro - Kiro, Weissenhoff, Godlewski, Andrzejewski, Godlewski, Okulowicz, Stanisławski, Sokołowski i Nieszel.

Sukces Polaków w Bystrzycy.

PRAGA. (Pat.) W piątek rozpoczęły się w Czechosłowacji, w miejscowości Bańska Bystrzyca, międzynarodowe zawody narciarskie, z udziałem licznych zawodników polskich.

Pierwszego dnia rozegrano bieg na 18 km. W warunkach śnieżnej nagości dobre sukcesy odnieśli Polacy, którzy zajęli szereg pierwszych miejsc. Triumfował przedwzrostkiem Bronisław Czech, który zajął pierwsze miejsce, przebiegając 18 km. w czasie

Pierwsza bramka padła w pierwszej tercji, strzeloną przez Przedpeńskiego. Ognisko jednak nie traciło znu i stara się o wyrównanie. Następnie cały szereg ładnych momentów podbramkowych i w końcu Godlewski II zdobywa twierdzę Sznajdra.

Na trybunach szalenie zapalonych publicznością poruszenie: Kto wygra?

Tempo znacznie się zwiększa, gra staje się nawet brutalna z obu stron.

Parę minut przed końcem Majkowski z zamieszaniem podbramkowego strzela „podobno” zwycięską bramkę. Sędzia tak twierdzi. Przegraliśmy, ale byliśmy dużo lepsi i z niecierpliwością czekamy dziś godzinę 17.30, by śpieszyć do Parku Sportowego na rewanżowe spotkanie.

Organizacja zawodów dobra, publiczności na miejscach siedzących bardzo dużo.

Sędziował p. Wasilewski dobrze.

MISTRZOSTWA NA LODZIE.

W piątek na torze lodowym jeziora Kamionkowskiego w stolicy rozpoczęły się trzydniowe zawody łyżwiarskie.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano konkurencje następujące: 500 metrów dla pań: 1) Lena 1 m. 02,5 s. 2) Sutyńska, 1500 m. dla pań: 1) Lena 3 m. 25,8 s. 2) Sutyńska. Dla panów — 1) Turnowski (Czech), 48,8 s. 2) Michalak 50,6 s. 5000 m. dla panów — 1) Kalbarczyk 9 m. 35,6 s. 2) Dobrzyński 9 m. 37 s. Po pierwszym dniu w klasyfikacji ogólnej prowadzi Kalbarczyk.

1 godz. 03 min. 18 sek. Drugi dzień był Simunek (Czechosłowacja) — 1 g. 04 m. 60 sek. 3. dzień Simunek (Czechosłowacja) — 1 g. 05 m. 55 s. 4. dzień Simunek (Czechosłowacja) — 1 g. 06 m. 48 s. 5. dzień Simunek (Czechosłowacja) — 1 g. 06 m. 48 s. 6. dzień Simunek (Czechosłowacja) — 1 g. 07 m. 40 s.

Do kombinacji Czech zakwalifikował się, mając 240 punktów, Simunek 234, Sempier 225, Karpel 222, Hromadka 222, Marusz 211 i pól.

Kaden Bandrowski w Paryżu.

PARYŻ. (Pat.) Sekretarz Polskiej Akademii Literatury Juljus Kaden - Bandrowski był podejmowany przez Zarząd Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych Literackich w Paryżu.

Tegoż dnia odbyło się przyjęcie u rądy ambasady polskiej min. Muellsteina. Na przyjęcie przybyli członowie przedstawicielstwa piśmiennictwa francuskiego.

Wieczorem Kaden - Bandrowski, w obecności ambasadorstwa Chłapowskich, wygłosił w Bibliotece Polskiej odczyt pod tyt.: „Mickiewicz a forma”. Po odczycie zarząd Biblioteki podejmował gościa herbatą.

Komunikacja lotnicza między Polską a Sowietami.

Jak już donosiliśmy, między Polską a Sowietami nastąpiło porozumienie w sprawie uruchomienia linii lotniczej między obu państwami. Komunikacja lotnicza uruchomiona zostanie na linii Warszawa — Moskwa. Ma być podjęta ona z dniem 1 września r. b.

Nie będzie 2 lat aplikacji sądowej dla aplikantów adwokackich.

Od dłuższego czasu krążyły wieści, iż Ministerstwo Sprawiedliwości ma niedługo wprowadzić obowiązek dwuletniej aplikacji dla aplikantów adwokackich.

Zaniesienie aplikacji wystali delegacje do Ministerstwa, chcąc przekonać się, jak dalece wiadomości te zgodne są z prawdą.

Delegacje w osobach Ostrowskiego, Tesznera, Sternhella i Pomeranzy przyjął minister dr. Sieczkowski, który oświadczył, że nie ma projektu taki jest w Ministerstwie rozważany, lecz że nie są czynione nawet w tym kierunku żadne przygotowania, obowiązuje w dalszym ciągu i jeśli nauczyciel szkoły powszechnej nie otrzymał mianowania, dostawać będzie nadal dotation mieszkaniową.

Dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli.

Wobec nieścisłych informacji prasy o dodatku mieszkaniowym dla nauczycieli szkół powszechnych Ag. „Iskra” wyjaśnia na podstawie informacji, uzyskanych z najbardziej miarodajnych źródeł, iż obowiązek gmin do starania się o mieszkaniowy dla nauczycieli szkół powszechnych, lub wypłacania im dodatku mieszkaniowego w razie niemożności starania się, wynika z postanowień ustawy z 1922 r. o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół powszechnych, znoszonej przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z r. 1930.

Ponieważ nowa ustawa uposażeniowa nie reguluje sprawy dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli, przeto ustawa z 1922 roku kaniowy w wysokości i na zasadach dotychczas obowiązujących. (Iskra).

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 3 lutego 1934 roku.
7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. domow. 11.40: Przegl. prasy. 11.50: Muzyka żydowska (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 12.33: D. c. koncertu. 12.55: Dzien. pol. 15.05: Progr. dzienny. 15.10: Kwadr. akademicki. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Gielda roln. 15.40: Muzyka żydowska (płyty). 15.50: Przeglądki po mieście. 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: „Dawny handel dżwinski” odczyt. 16.55: Przerwa. 17.00: Transm. nabożeństwa z Kaplicy w Ostrej Bramie. 18.00: Reportaż. 18.20: Koncert kameralny. 19.00: Tygodnik literacki. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: „Iwan Bunin” felj. 19.40: Wied. sport. 19.45: Wil. kom. sport. 19.50: Dzien. wieczorny. 20.00: „Myśli wybrane”. 20.02: Muzyka lekka. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.20: Kwadrans chopinowski. 22.00: „Pola Negri i ja”. — VI list paryski naszego b. speaker'a Ant. Bohdziewicz. 22.15: Muzyka z płyt.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE.

W piątek odbyły się w Przemyśle w hali sportowej miejscowego ośrodka WF drugie zimowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski. Ogólna uwaga i uznanie budziła sama hala, całkowicie odnowiona i przystosowana do warunków zawodów. Na starcie stanęło około 100 zawodników. Finały poszczególnych konkurencji daly wyniki nast.

50 metrów pań — 1) Frelwadowska (Kraków Makab), Kula pań — 1) Cejzkowska-Kobielska (z Warszawy) 11,36, 2) Wajsonowa (Sokół Pabianiec) 11,13, 3) Niedzielska (AZS Poznań) 9,21. 50 metrów panów — 1) Trojanowski (AZS Warsz.) 5,9, 2) Sikorski (Warszawa) 5,9. Rekord Polski w hali pobity przez Trojanowskiego. 50 metrów przez płotki pań — 1) Twardowski (AZS Warsz.).

7,9, 2) Kostrzewski (AZS Warsz.) 8, 3) Wierczok (Wilno), 3000 metrów — 1) Orlewski (Pogoń Katow.) 9 m. 19,2 s. 2) Flakka (Cracovia) 9,22. 3 m. 800 metrów pań — 1) Cracovia 6 m. 34,1 s. 2) AZS Warsz. 6 m. 35,2 s. 300 mtr. pań — 1) Swiderska (AZS Poznań) 1,26,1. 2) Nowacka (Warsz.) 1,25. Skok w dal z miejsca dla pań — 1) Sikorska 230, Skok w dal dla panów — 1) Sikorski 665, 2) Twardowski 659, 3) Piawczyk 655. Skok wzwyż pań — 1) Piawczyk 186, Skok wzwyż pań — 1) Orlewska 141. Kula pań — 1) Tłignier (Poznań) 14,80, 2) Zielienkiewicz (Warsz.) 12,86. 4 pań 50 — 1) AZS Poznań 44,6. Tyczka — 1) Kluk (Legia Warsz.) 3,84. 6 pań 50 metrów dla pań — 1) AZS Warsz., druga Warszawianka.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce drużynowe zajął AZS Warszawa. (Pat.)

Napad rabunkowy na urzędniczkę Banku Rolnego.

Napastnikiem uczeń—zamaskowany i uzbrojony w sztylet.

ALARMUJĄCA WIEŚĆ.

Jeszcze nie przebrzmiały echa mordu rabunkowego przy ulicy Beliny Nr. 16, gdy wczoraj policja śledcza znowu zaalarmowana została nowym zuchwałym napadem rabunkowym, ofiarą którego padła urzędniczka Banku Rolnego w Wilnie, p. Maria Sidorowicz (Płaskowa 6).

OSOBNIK ZE SZTYLETEM W REKU.

Wczoraj wieczorem p. Maria Sidorowicz odwiedzała swych znajomych, zam. przy ul. Wileńskiej 5. Około godz. 8 w. pojechała gospodarką i opuściła ich mieszkanie, udając się do domu. W chwili, gdy Sidorowicz wychodziła zamekanką za sobą frontowe drzwi, prowadzące na klatkę schodową, ujrzała nagle przed sobą jakiegoś osobnika. W prawej ręce miał on sztylet, a dolną część twarzy zasłoniła była chustka.

Zanim przetrząsała kobieta zadziwla krzyknęła osobnik ów zbliżył się do niej i groźnie sztyletem, zażądał wydania gotówki.

PIENIADZE ALBO ŻYCIE!

Oddaj pieniądze, w przeciwnym razie zamorduję cię krzyknął nieznajomy. Przestraszona kobieta weszła alarm. Wówczas napastnik z całej siły pchnął ją pięcią w pierś, poczem wyrwał z ręki p. Sidorowiczowej torbę, zawierającą 200 zł., rzucił się do ucieczki.

Krzyki przestraszonej kobiety zwały w międzyczasie przechodniów i posterunkowców policji, którzy weszli za uciekającym pościg.

O wypadku powiadomiono policję śledczą. Na miejsce wypadku przybył kierownik Wydziału Śledczego p. kom. Puchalski, kierownik pierwszej brygady oraz kilku wyładowców, którzy niezwłocznie zorganizowali planowy pościg za sprawą napadu.

PORZUCONA TOREBKA.

Jak wynikało z zeznań przechodniów napastnik uciekał w kierunku ulicy Słowackiego. Cały szereg okoliczności świadczy o tym, iż rabus nie zbiegł daleko, lecz ukrył się gdzieś w pobliżu. W związku z tem policja skrzętnie przeszukała każde wejście i podwórka. Wreszcie w czasie tych poszukiwań w klatce schodowej domu Nr. 41 przy ul. W. Pohlana znalazłono porzuconą przez uciekającego torbę. Wkrótce potem w jednej z ubikacji na tamże podwórku przypało sprawce, którego niezwłocznie skuto w kajdanki i odstawiono do Wydziału Śledczego, gdzie został natychmiast przesłuchany.

NAJASTNIK — UCZEŃ GIMNAZJALNY

W czasie ustalania tożsamości wyszła na jaw sensacyjna okoliczność. Zatrzymany napastnik okazał się uczniem szóstej klasy

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Zakochany.

„Dzisiaj nie pomnę już o cośmy grali: Może o różę na samym roknicie. Może o płomień co usta nam pali. Może o gwiazdę zgiętą w błękitcie. Może o serce, a może o życie. Tęgośmy sobie nigdy nie wyznali O cośmy grali!”

Ta zwrotka z milego wierszyka Marji Konopnickiej p. t. „Gra w zielono”, przypomina mi się zawsze, gdy z pewną dozą współczucia patrzę na człowieka zakochanego. Mimo pewnej modernizacji miłości — że tak powiem — mimo, że Werther dzisiaj wydobył się raczej śmieszny niż tragiczny, to jednak i dzisiaj niema nie głupszego niż człowiek zakochany. Z takim nigdy nie wiadomo. Nie rozumie co się do niego mówi o najpoważniejszych sprawach, a sam gładzi do rzeczy, to znaczy do krzesła, do okna, do kwiatka, albo do korka z pantofelka swej najdroższej, zapomnianego podczas ostatnich odwiedzin.

W ostatnich tygodniach snuje się po moich pokojach taki typ, młody mój przyjaciel Funio. Przeszkadza mi w pracy i co chwila rozpoczyna idyotyczne dialogi:

— Jak myślisz czy ona mnie kocha? Wczoraj miała takie dziwne oczy.

— Nie wiem.

— Ty nigdy nie wiesz. Ach mówię ci to anioł nie dziewczyna.

— Jeżeli anioł, to kocha cię z pewnością. — Tak myślisz? Jesteś prawdziwym przyjacielem. Z czego wnioskuje, że mnie kocha?

— Aniołowie kochają cały świat, nawet najgorsze bydła. Jest to obciążenie dziecinne wszystkich aniołów.

W tem lub podobnym miejscu dyskusji Funio traska drzwiami i wychodzi, ale po kilku godzinach niestety wraca.

Obiektywnie traktując sprawę muszę przyznać, że miłość jego ma także dodatnie strony. Goli się codziennie, często zmienia kołnierzyki, czyści pannoćle i zamierza zapłacić krawcowi ratę, z którą od paru lat zalegał. Słusznie twierdził jakiś medrec, że miłość uszlachetnia.

Pozatem Funio chciałby uczynić coś wielkiego, niezwykłego, szalonego, coś, co zaimponowałoby jego najdroższej. Początkowo chciał napisać książkę, którąby go wślawała, potem zamierzał pobić rekord Pastera w locie dookoła świata i w tym zamiarze wypyl parę ładnych wódek z znajomymi lotnikami. Obecnie gania jak szalony na notach. Marzy o mistrzostwie akademickim w kombinacji.

Onegdaj poznałem ideał Funia. Przemila panienka. Sepeni zlekka co dodaje jej wdzięku.

Wczoraj Funio, człowiek zasadniczo z łupetem, a wobec ukochanej nie miał do przesydu, zdobył się na krok niestyczny. Oświadczył się. Nie miał jednak odwagi wyznać jej wprost swojej miłości. Uczynił to trochę określną drogą:

— Panno Marysiu — rzekł. — Czy mogę panią o coś zapytać?

— Płose bardzo — odpowiedziała panienka.

— Wyobraź sobie — ciągnął Funio nabierając odwagi — że pani wpadłaby w głęboką wodę, a ja uratowałbym pani życie. Czy wtedy oddałaby mi pani swą rękę?

Panna Marysia stopniła się widocznie. Pokraśniała jak winia, poczęła palcami kręcić fartuszek, wkońcu podniosła nieśmiało oczy i odpowiedziała:

— Płose pana... Cy to koniecznie teba, zehym ja wpadła w głęboką wodę?

— Powiedziałem Funiu, że jest idiota, gdy mi zdał relację z tych oświadczeń.

— Cóż chcesz? — odpowiedział on. — Najmądrzejsi ludzie głupeli pod wpływem miłości...

— Masz rację — rzekłem — ale najmądrzejszych ludzi stać na to, by trochę zgłupieć, podczas gdy ty...

Znowu wyszedł, trzasnąwszy drzwiami.

Wel.

Nowa ofiara Tutankhamena.

Znany egiptolog amerykański, Lythgoe, zmarł wskutek ataku sercowego. Lythgoe brał udział w pracach przy odkopaniu i otwarciu sarkofagu faraona Tutankhamena. Prasa amerykańska zwraca uwagę przy tej okazji na fakt, iż wszyscy uczeni, którzy brali udział w odkopaniu grobowca faraona zmarli przedwcześnie i w tajemniczych okolicznościach. Sprawdza się więc jakoby przekleństwo, ciągnące nad grobowcami faraonów.

DALSZE DOCHODZENIE

Zeznania zatrzymanego nasuwają jednak pewne wątpliwości. Należy przypuszczać, że dokonując napadu rabunkowego młodzieńca miał jeszcze jakieś inne pobudki, które skierowały go na tę drogę. Wykaże to dalsze śledztwo.

W pierwszym rzędzie policja ustala, jaką opinię miał Murlin w szkole, co było przedmiotem jego zainteresowań i czy nie zdradzał on zbrodniczych skłonności.

Należy zaznaczyć, że jest to pierwszy wypadek w Wilnie, że uczeń gimnazjum uzbrojony w sztylet dokonał napadu rabunkowego.

W TRYBIE ZWYKŁYM.

Jak się dowiadujemy, dochodzenie przelewk Murinowi prowadzone będzie w trybie zwykłym.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś o g. 8.15 w.

„NITOUCE”

znizki ważne.

o godz. 4 pp.

„MARJETTA”

ceny niższe

Helena Romer

Tutejsi. Nowele. wyd. Rój. Warszawa
Swoi Ludzie. Nowele. wyd. L. Chomiński. Wilno.

Książka o Nich. Romans. Wyd. L. Chomiński. Wilno.</

DOM I SZKOŁA

Rola szkoły w życiu naszego Państwa.

Jesteśmy współczesnymi świadkami dokonywających się na całej kuli ziemskiej głębokich przemian społecznych. W chaosie walki i tarć wytworzą się nowe formy, oparte na współdziałaniu, oraz na zasadach celowej organizacji, wydajności i poszanowania pracy człowieka one to jedynie są zdolne do trwałego bytu.

Zasady owe wprowadzają dziś wszystkie organizacje społeczne od najmniejszych i najsłabszych do największych i najpotężniejszych jakimi są np. organizacje państwowe, osiągając w krótkim czasie nadzwyczajne wyniki (Japonia).

Koniecznym jest tylko dobry plan pracy całej organizacji, przygotowanie pracowników i fachowe kierownictwo; zle bowiem wykonanie pracy nie jest już tu sprawą osobistą, ale sprawą całego zespołu, zaś dla organizacji jest krzywdą ogółu. Dobra organizacja i sprawiedliwy podział owoców pracy zdolne są natomiast zapewnić każdemu członkowi trwały dobrobyt.

Najmniejszą grupą społeczną, która ma moc własną może przeprowadzić taką organizację pracy i współdziałania i ją rozwinąć w zamierzonym kierunku jest państwo. Działalność swoją prowadzi ono zawsze na pewnym określonym terytorium, wykorzystując jego naturalne bogactwa. — mocą własną, niezależną od nikogo, której źródłem jest tworzące go społeczeństwo.

Takie więc uspołecznione państwo najdoskonalszą formą społecznego życia, stanowi organizację, która w ogóle umożliwia życie społeczne i stwarza ramy, w obrębie których może do piero nastąpić doskonały jego rozwój, oraz pełny rozwój tworzących go jednostek. Skróćto mówiąc, państwo nowoczesne to precyzyjna maszyna, w której każdy obywatel jest cześcią, coś daje całości i od którego całość zależy. Jego wartość moralna, siła twórcza i aktywność tworzy moc i potęgę całej budowy społecznego gmachu, — jego umiowanie wspólnego ideału daje trwałość całej budowie. Przyjrzyjmy się teraz Państwu Polskiemu. Osobliwostwo prąd przemian społeczno-gospodarczych nie ominął i naszego Państwa. Potęga, na którą wstrząsnął je w samych posadach i to w tak niebezpiecznym momencie, gmach bowiem budowany w pośpiechu przy huku armat i szcękach oręża, wreszcie w wirze namietnych walk politycznych nie wszędzie był przygotowany na zadawane ciosy.

I tylko wola zwycięstwa sterników nawy państwowej i ofiarna praca jej załogi utrzymała ją pełną siły. Tę właśnie siłę zaczęto tworzyć nowe formy — trwałe, swoiste, polskie, odpowiadające naszej naturze i potrzebom.

Trudną pracę tworzenia swoistych i trwałych form państwowego bytu musiało podjąć nowe pokolenie, — bo ono musi zbudować potężne państwo.

W tem miejscu bowiem Europy, gdzie leży Polska, jak to przekonywająco udowodnia Eugeniusz Kwiatkowski, może istnieć tylko państwo demokratyczne, nowoczesne i potężne. Inne nie potrafi obronić swego niezależnego bytu. A potęgę naszego Państwa nie należy tylko od licznej i wydźwignionej armii, rozległej i bogatej ziemi ale i od siły i państwowego wyrobienia Jego obywateli, od tego, jak dalece oni potrafili zrozumieć, ukochać i pracować dla Państwa.

Te cechy charakteru zdobyć może obywatel tylko przez planowe zorganizowanie wychowanie młodego pokolenia.

Nie też dziwnego, że reformę naszego Państwa zaczęto od reformy szkolnictwa. Dajeńcem Ustawy Szkolnej z dnia 11 marca 1932 r. jest właśnie przygotowanie Państwa takich obywateli, którzyby chcieli i potrafili wypracować i utrzymać Jego potęgę, — obywateli twórczych i aktywnych, świadomych swej roli, chętnych dźwigać na swych barkach proporcjonalnie rozłożony ciężar maszyny państwowej, biorących na siebie część odpowiedzialności za przyszłe losy państwa, i przyszłych pokoleń.

Szkola, właśnie szkoła ustawia ją zbudowaną a szczególnie ta jej część, przez którą przechodzi każdy obywatel naszego Państwa t. j. szkoła powszechna, ma dawać młodzieży zrozumienie państwa w ogóle i naszego bytu państwowego w szczególności, ma wszczepiać już w duszę dzieci umiłowanie Państwa Polskiego, jako najwyższej, najdoskonalszej organizacji, umożliwiającej życie społeczne w ogóle, — państwa, wspólnego i najwyższego dobra, wywalczanego krwią najlepszych Jego synów, — państwa, które musi być potężne i silne albo mu grozi katastrofa ponownej utraty wolności. I jeszcze jedno, mały obywatel poprzez liczne doświadczenia społeczne musi zrozumieć znaczenie nowoczesnej organizacji pracy i współdziałania społeczne, jaka Państwo wprowadza we wszystkich komórkach społecznego organizmu.

I współczesna szkoła polska odpowie swemu zadaniu. W Polsce bo-

wiem takie przekonanie o wielkiej roli szkoły w życiu Państwa jest starsze, niż gdzie indziej, bo już je sformułował Zamojski w dyplomie swej akademii w znanym powszechnie zdaniu: „Taka będzie Rzeczypospolita, jakie Jej obywatele wychowają”. A zdanie to znalazło potwierdzenie w późniejszych dziejach naszego narodu.

Zastanówmy się więc, czego musi dokonać nowoczesna szkoła polska. Najważniejszym jej zadaniem jest wychowanie dobrych obywateli, którzyby potrafili wywiązać się z ciążących na nich obowiązków w poprzednio sformułowanym rozumieniu.

Jest to cel najgłówniejszy i najważniejszy, ponieważ w nim ześrodkowują się inne cele w pojęciu nowej szkoły, jak aktywność, samodzielność, twórczość, współdziałanie i t. p.

Gdy jednak przyjrzymy się dzisiejszemu stosunkowi obywatela do państwa nie tylko w Polsce ale i w innych krajach, to rozumiemy jakie to trudne zadanie ma szkoła. Już sama konstytucja w większości państw ma raczej formę kontraktu między obywatelem i państwem. Z tego założenia wynika i psychiczny stosunek obywatela do państwa, który cechuje się rażąco dwustronnością. Obywatel, jak to powiedział dr. Wł. Hoszowska, jest w tem państwie lokatorem, gotowym wyprowadzić się, gdy mu wskutek ciężkiej sytuacji państwa, nie zostaną dotrzymane, „kontraktem” zawarte punkty. Stąd zamiast maksimum wysiłku w potrzebie państwa mnoży się ogólny defetyzm i zniechęcenie.

Jak dalece absurdalny i społecznie szkodliwy jest ten stosunek do państwa, rozumiemy wtedy, gdy sobie uprzytomnimy, że przecież państwo uspołecznione jest tylko najdoskonalszą formą społecznego bytu, emanacją społeczeństwa. Ten stosunek — to pozostałość z okresu walk społeczeństwa z państwem, jako formą uciśku społecznego, ale jako pozostałość szkodliwa w państwie uspołecznionem winna być co prędzej usunięta. Jest to jednak już sprawa przebudowy psychiki społeczeństwa, ukształtowanej długotrwałymi pojęciami i nawykami i tej przedewszystkiem przebudowy psychiki zbiorowej musi dokonać szkoła.

Szkola winna doprowadzić do tego, aby każdy obywatel bez względu na narodowość czy pochodzenie rozumiał państwo, jako zbiór czy skarbiec najwyższych wartości wytwarzanych przez jego obywateli, które nieostka składa świadomości i dobrowolnie. Państwo staje się niejako jej domem a ona w nim pracownikiem i gospodarzem, widząc w niej swój byt swoją pewność, przyszłość swoją i swego potomstwa, przyszłość swoich dzieł i śladów działalności (dr. Wł. Hoszowska). W ten sposób państwo stanie się tworem niezniszczalnym — a Państwo Polskie takim być musi.

Zastanówmy się jeszcze nad drogami, którymi dziecko dochodzi do wydoskonalenia się na pełnowartościowego obywatela uspołecznionego państwa.

Nowy program wychowania i kształcenia, wprowadzony ustawą z dnia 11 marca 1932 r. ma wdrażać dziecko już od pierwszych dni pobytu w szkole do pracy dla Państwa. Dlatego osią programów wszystkich stopni szkolnego ogólnokształcącego jest Polska i Jej kultura — Polska w znaczeniu Państwa Polskiego, — kultura materialna i duchowa. Oczywiście wprowadzone są i elementy i kultury obcej.

Szkola wdraża do pracy dla Państwa w oparciu o obecną rzeczywistość państwową, społeczną i gospodarczą. Materiał nauczania umiemy środowiskowo i traktuje go pod kątem tej skomplikowanej rzeczywistości, w jakiej bytuje, kształtuje się i rozwija wiecnotrwały organizm państwowy.

Dziecko poznaje Państwo Polskie od strony swego najbliższego środowiska, — poznaje go w jego najbliższych czynnikach: 1) ziemię, terytorium i jego bogactwa — po przez luźne pogadanki a później przyrodę, geografję i liczne wieści, wychodząc początkowo od spostrzeżeń prostych, bliższych dziecku w jego najbliższym środowisku do coraz dalszych i wreszcie do Polski całej, oraz umiejscowienia jej wśród swoich sąsiadów; 2) organizm społeczny państwa, społeczeństwo i jego dorobek du-

chowy — po przez spostrzeżenia o rodzinie dziecka, klasie jego, szkole i dalszym środowisku. Udział w organizacjach szkolnych daje mu pojęcie struktury organizacji społecznej, zasady jej pracy, oraz tych właściwości organizacji, przez które jednostka wielokrotnie swe wysiłki, dochodzące do większej wydajności pracy. Na wieciekach zaś i po przez materiał nauczania poznaje dziecko organizację starszego pokolenia i jego dorobek kulturalny, zdobyty pracą wieków.

Tak więc powoli organizm społeczny Państwa zaczyna mu się zarysowywać, jako precyzyjna machina współdziałających grup, żyjąca i działająca mniej lub więcej sprawnie, od której to sprawnego funkcjonowania zależy i dobro obywateli. A co najważniejsze w wychowaniu dla Państwa to, że ten młody obywatel rozumie już teraz i swoje znaczenie i miejsce w całym kompleksie organizmu społecznego.

Tak, wyszedłszy od swego bezpośredniego środowiska, wychowanek poznaje organizację i dynamikę życia społecznego, — owo społeczeństwo nabierze u niego cech żywego organizmu, działającego celowo, spełniającego najrozsądniej funkcje bogatego i skomplikowanego życia społecznego w wspólnym celu, który jest dobro państwa. Prócz tego, wychowanek wyniesie ze szkoły umiejętność i chęć organizowania swego środowiska i ciągłego doskonalenia jego organizacji według kierunkowej, jaką jest dobro i potęga Państwa.

3) Trzeci Czynnik Państwa, władzę zwierzchnią poznaje dziecko przez luźne początkowo spostrzeżenia o Głowie Państwa, Marszałku, oraz godle i barwach państwowych. Udział w organizacjach szkolnych i spostrzeżenia dotyczące bliższego i dalszego środowiska pozwolą mu zrozumieć konieczność kierownictwa w grupie społecznej. Wtedy zwierzchnia władza Państwa nabierze u niego cech czynnika organizacyjnego i kierującego w bogatym i skomplikowanym życiu społecznym.

Prócz zrozumienia Państwa i potrzeby pracy dla niego, rozumie młody obywatel rzecz może najważniejszą, że dla organizacji pracy i życia Państwa, to niepowetowaną krzywdą wszystkich Jego obywateli, oraz usunkuje się do Państwa twórczo na zasadach współpracy i współodpowiedzialności, wreszcie, że negacja i bierność w stosunku do Państwa zniżyć winno ze zdrowego społeczeństwa.

Takie zadania ma szkoła w odbudowywaniu się gmachu państwowego Polski. Oczywiście są to zadania bardzo trudne i możliwe do przeprowadzenia tylko wówczas, o ile do ich realizacji staną nie tylko ci, którzy są bezpośrednio pracownikami w szkole t. j. nauczycielstwo, ale i cały ogół uświadomionego społeczeństwa.

Wiktor Kordowicz.

Środowisko i jego uwzględnienie w nowych programach.

Związaną szkołę z życiem od szeregu lat było hasłem, nurtującym świat pedagogiczny, zdobyło zaś w szkole prawo obywatelstwa z chwilą wejścia w życie nowych programów.

Postawiony przez nową szkołę polską cel wychowania dziecka na pełnowartościowego obywatela, orientującego się w całokształcie życia Państwa i biorącego w niem czynny udział, wysuwa konieczność utrzymywania przez szkołę stałego i ścisłego kontaktu z otoczeniem dziecka, czy środowiskiem.

Co to jest środowisko i jakie środowiska znamy? Do środowiska zaliczamy wszystko, co dziecko otacza, co nań działa i wszechstronnie kształtuje, a więc: ziemia, krajobraz i klimat stanowią środowisko przyrodzone; zdobyte kultury i cywilizacji, urządzenia społeczne i polityczne, pojęcia estetyczne i moralne — składają się na środowisko kulturalne, i wreszcie osoby, z którymi się dziecko styka i wśród których wyrasta, stanowią środowisko personalne.

Szkola wpływem swym może zmieniać i kształtować środowiska kulturalne i personalne.

Dziecko wzrasta w środowisku wiejskiem lub miejskiem w zależności od swego miejsca zamieszkania. Jest to podział bardzo ogólny i w ramach jego dalałyby się pomieścić cały szereg innych.

Przejdźmy do środowiska personalnego. Tworzą je z jednej strony osoby, z którymi się dziecko styka (rodzice, rodzeństwo, służba, sąsiedzi, nauczyciele, i towarzysze zabaw), z drugiej strony osoby poznane przełotnie, przypadkowo (goście, przechodnie, artyści filmowi czy sceniczni). Wszystko to oddziałuje na dziecko. Do środowiska personalnego należy także zaliczyć wpływy pośrednie: książki, radia, filmów, sceny, muzyki, obrazów i t. p.

Pod względem zakresu środowiska dziecka różniłbyśmy: 1) środowi-

ko domowe, 2) środowisko szkolne i 3) środowisko społeczne.

1) Dom jest najważniejszym czynnikiem wychowawczym. Charakter środowiska domowego jest ściśle zależny od stanu majątkowego rodziców, zawodu, ich poziomu kulturalnego, atmosfery życia rodzinnego.

Złe warunki materialne powodują opóźnienie dziecka w rozwoju tak fizycznym, jak i duchowym.

Z punktu widzenia higieny warunków mieszkaniowych dziecka i stopień jego odżywiania są tu też decydującymi.

A teraz kwestia pracy młodocianych. Zmuszanie dziecka do pracy nadwyręga młody organizm. Dzieje się to najczęściej w domach, gdzie oboje rodzice pracują.

Niedomagania domu proletariackiego, z którymi w większości mamy do czynienia w szkole wielkomiejskiej, zmusza dzisiaj szkołę do przyjęcia wielu funkcji, należących właściwie do rodziny, że wymienię takie, jak dożywianie, ubieranie, dbanie o czystość, zaopatrywanie w podręczniki szkolne i t. d.

Poza czynnikami materialnymi ważną rolę w otoczeniu dziecka stanowi poziom kulturalny domu. Pożycie rodziców ze sobą, ich poziom moralny, stosunek do dzieci stanowią o tem, czy atmosfera domu jest wychowująca, czy nie.

Wpływ środowiska domowego łatwo poznać w szkole: dzieci z nieuprzedzonych stosunków środowiska rodzinnego znane są z depresji, nieśmiałości w zachowaniu. Przeciwnie dzieci z normalnej atmosfery domowej są otwarte, żywe, wesole i mają zmysł społeczny.

2) Środowisko szkolne musi uwzględnić warunki położenia, warunki kulturalne i personalne. Nowa szkoła winna się znaleźć w otoczeniu zielonym, dala od hałasu i kurzu wielkomiejskich ulic. Wewnątrz szkoły dać należy dziecku miłe otoczenie kulturalne:

słoneczne klasy, żywe barwy ścian, fryzy, kwiaty, jasne stoliki i laweczki.

Samo jednak wnętrze nie wystarczy. Wszystko musi przenikać atmosferą duchową, na którą złożą się oddziaływanie osobiste nauczycieli i społeczności klasowej.

Umiejętnie prowadzony samo-



BLONDYNKI!

Nowy Shampoo przyciąga ściemniałym włosom pierwotny czysty połysk.

Nie należy dopuścić aby blond włosy straciły na piękność — by utraciły połysk i kolor. Delikatna struktura naturalnych jasno-blond włosów wymaga szczególnej pielęgnacji. Shampoo STABLOND jest właśnie tym specjalnym rodzajem szamponu dla blondynek, który nie tylko dodaje powab naturalnym blond włosom, lecz przywraca włosom ściemniałym blask i połysk ich łasy, czyste odcięcia. Shampoo STABLOND nie pozostawia żadnego osadu, który przyczynia się do powstania łupieżu. Nie zawiera on żadnych szkodliwych substancji — sody, barwników chemicznych itd. Już pierwsze próby dają widoczną różnicę: włosy stają się puszyste, miękki jak jedwab o pięknym połysku złota. Zebra milion Amerykanek i setki tysięcy blondynek w Europie, zaczęło już stosować Shampoo STABLOND z najlepszym wynikiem. Przy właściwym zastosowaniu otrzymasz za wynik. Shampoo STABLOND — wszędzie do nabycia. Radzimy wypróbować dziś jeszcze.

STABLOND

znany w Ameryce pod nazwą „Blondex”
Shampoo dla blondynek
wyłącznie sprzedawane na Polskę i Galię E. Klapholz,
Kraków, Zwierzyniecka 7.

raz szkolny daje nieocenione usługi, wyrabiając w dziecku nastawienie i podstawę społeczną, przygotowując je do spełniania przyszłej roli w społeczeństwie.

3) Środowisko społeczne czyli życie ogromny wywiera wpływ na dziecko. Wchodzi tu wpływ ulicy, wystaw, teatrów, kin, muzeów, sportu, związków młodzieżowych, gazet, całego nurtu życia w którym dziecko poza szkołą i domem przebywa.

Poza wpływem dodatnim środowiska społecznego niejednokrotnie oddziałuje demoralizująco, tu bowiem spotyka się młodzież z walką społeczną, alkoholizmem, występkiem i zbrodnią. Paraliżowanie wpływów środowiska społecznego jest dla przez zbliznienie ducha szkoły do życia w ramach umiejętności w tym celu organizowanych zajęć w godzinach pozalekcyjnych.

Po tem pobieżnym zaznajomieniu się ze środowiskami, przejdźmy do kwestii uwzględnienia środowiska w nowych programach. Środowisko zostało ujęte, jako centralne ognisko całej pracy w szkole, skupiające wokół siebie wszystkie przedmioty nauczania tak, by od zjawisk najbliższego środowiska przechodzić stopniowo do zapoznania dzieci ze zjawiskami zachodzącymi w szerszych kręgach — w Państwie, a nawet w świecie.

W klasie pierwszej szkoły powszechnej mamy do czynienia z najbliższym otoczeniem dziecka, a każdy dzień pracy w szkole za punkt wyjścia bierze przeżycia dziecka z tego otoczenia. W klasie drugiej poznaje dziecko najbliższą okolicę (całe miasto, sąsiednie wioski), a w klasie trzeciej sięga jeszcze dalej do powiatu, województwa. W klasie czwartej omawia się zagadnienia związane z całą Polską. W klasie przychodzi gruntowne poznanie Polski: jej krajobrazu, bogactwa przyrody, ludzi i ich pracy kulturalnej. Od poznania w ten sposób środowiska Polski przechodzi dziecko do poznania świata w klasie szóstej, przyletem, punktem wyjścia a nierazko i ośrodkiem bywa tu Polska. W klasie siódmej wraca do swego środowiska i rozważa się głównie zagadnienia życia gospodarczego swego środowiska i rozważa się głównie ropy i świata.

Z tego widzimy jak jest poważnie potraktowane zagadnienie środowiska w nowych programach. Prócz programów autorzy podręczników szkolnych muszą się starać o uwzględnienie w swych podręcznikach środowiska, a tym samym dać różne podręczniki do różnych środowisk.

Elżbieta Kutylowa.

czą się z rozwijającą się w wieku 11—12 lat zdolnością do rozumowania formalnego, pozwalającą na pewne uogólnienia, ustalania pewnych praw. Niedostępną są jednak dziecku jeszcze klasyfikacje i systemy naukowe. To też program podkreśla wciąż, że nauczanie w szkole powszechnej ma mieć charakter epizodyczny, to znaczy, materiał nauczania powinien być podawany w postaci barwnych, interesujących epizodów, przemawiających do wyobraźni dziecka. Epizody te jednak powinny przygotować umysł dziecka do dalszej, systematycznej już nauki.

Andrzej Jasiński.

SPÓŁKA AKCYJNA
PABJANICKICH FABRYK WYROBÓW BAWELNIANYCH
„KRUSCHE I ENDER“ Pabjanice (Woj. Łódzkie)
GŁÓWNE BIURO SPRZEDAŻY: Łódź, ul. Piotrkowska 143
Robotników 4.000. Rok założenia 1826.
W związku z urzędami obecnie „Biuletyn Tygodniowy” polecamy nasze tkaniny białe i kolorowe, flanele, bajki i inne towary zimowe i letnie, tkaniny na sukna damskie i ubrania męskie, koldry, serwety.
Wyłącznie sprzedaż na Wilno:
SKŁAD KOMISOWY
M. GERSZENOWICZ
ul. Rudnicka 6.
Przedstawiciel firmy: Eli Liskier 55—wle N^o Sapir i S-ka
Łódź, ul. Piotrkowska 80.

Psychologiczne podstawy nowych programów szkolnych.

Nowa przebudowa szkolnictwa polskiego budzi w szerokich sferach naszego społeczeństwa coraz większe zainteresowanie. Jest to zupełnie naturalne, ponieważ zagadnienie ustroju szkoły, jest przedewszystkiem zagadnieniem społecznym.

Reforma szkolnictwa nie mogła objąć tylko zewnętrznej strony t. z. samego ustroju, lecz musiała sięgnąć głębiej, ponieważ zagadnienie ustroju szkoły, jest przedewszystkiem zagadnieniem społecznym.

Reforma szkolnictwa nie mogła objąć tylko zewnętrznej strony t. z. samego ustroju, lecz musiała sięgnąć głębiej, ponieważ zagadnienie ustroju szkoły, jest przedewszystkiem zagadnieniem społecznym.

W życiu psychicznym obserwujemy to samo zjawisko, które jest charakterystyczną właściwością życia w ogóle: rozwój. Rozwój psychiczny można w zasadzie rozpatrywać z dwóch punktów widzenia: ilościowego i jakościowego. Rozwój ilościowy możemy obserwować w każdej dziedzinie rozwoju duchowego — z każdym niemal miesiącem życia wzrasta n. p. zasób wyobrażeń, zasób pamięciowy, rozwija się uwaga i t. d. Poza rozwojem ilościowym można również zauważyć ewolucyjne zmiany, polegające na przeobrażeniach funkcji i przebiegu psychicznych pod względem ich zasadniczego charakteru i działania. Te ewolucyjne zmiany, są zmianami jakościowymi. Różnice jakościowe psychiki na głównych odcinkach procesu rozwojowego są tak znaczne, że możemy, na tej podstawie podzielić rozwój na zasadnicze okresy, a te znowu na mniejsze fazy. Przy opracowaniu podstaw psychologicznych nowych programów szkolnych przyjęto następujący podział lat szkolnych na fazy rozwojowe:

I. Faza średniego dzieciństwa

(mniej więcej do 7 roku życia włącznie).

II. Faza późnego dzieciństwa (mniej więcej do 12 roku życia włącznie).

III. Faza przedpokwitania (mniej więcej do 14 roku życia włącznie).

IV. Faza pokwitania (mniej więcej do 17 roku życia włącznie).

V. Okres młodzieńczy (mniej więcej do 22 roku życia włącznie).

W niniejszym artykule omówimy psychologiczne podstawy nowych programów w szkołach powszechnych, a więc scharakteryzujemy pokrótce jakościowy i ilościowy rozwój psychiczny w fazach średniego i późnego dzieciństwa.

W okresie górnej granicy fazy średniego dzieciństwa, dziecko przynosi poraż pierwszy do szkoły. Odznacza się ono w tym czasie następującymi cechami duchowymi: jego stosunek do świata zjawisk jest iluzyjny, zabawowy, subiektywny. Zabawowo- iluzyjny ustosunkowanie się dziecka do świata ma swe źródło w dziecięcych popędach i uczuciach, które z rzeczywistością pogodzą się nie chcą i nie mogą, które pragną czegoś lepszego. Okres średniego dzieciństwa, to jeszcze w dużej mierze okres przewagi fantazji nad życiem realnym, za bawowego ustosunkowania się do rzeczywistości, to okres magicznego i bajecznego stosunku do świata. Nowe programy dla klasy pierwszej szkoły powszechnej uwzględniają w całej pełni te momenty, pozwalając dziecku jeszcze rok jeden cały prawie, przebywać nadal w krainie cudownych baśni. Uwzględniają w metodach nauczania w wysokim stopniu pierwiastki zabawowe i nie niszczą magicznego światopoglądu dziecka, programy wskazują jak należy rozwijać i powoli przekształcać ten światopogląd. Przewagę czynności zabawowych nad pracą w tym okresie rozwoju dziecka polecają wykorzystywać programy wszystkich przedmiotów nauczania w tej klasie. Tu jednak należy podkreślić że zabawa jest tylko punktem wyj-

cia czynności szkolnych i w następstwie musi doprowadzić do pracy.

Po siódmym mniej więcej roku życia naiwne zabawy dotychczasowe za czynają coraz mniej interesować dziecko. Dziecko wchodzi w nowy okres „późnego dzieciństwa”, w którym następuje zasadnicza zmiana zainteresowań, pociągająca za sobą zmianę całego szeregu innych właściwości psychicznych. Dziecko zajęte dotychczas swą własną osobą wykształca przez zabawę już pewne intelektualne formy psychiczne, ale formy te są narażone na pustkę. Trzeba je więc wypełnić jakąś treścią. Z własnej osoby, ze stanowiska egocentryzmu, przenoszą się zainteresowania dziecka na zewnętrzny świat, na otaczający świat. Rzeczywistość, świat obiektywny, realny, zaczyna wyłuszczać zaprzęta umysłu dziecka i przedstawiają się mu niecy wykle interesujące. Dziecko chce coraz więcej wiedzieć, poznawać, zainteresowania więc jego zwracają się ku przyrodzie martwej i żywej. Miejsze fantastycznego igrania zajmuje teraz majstrowanie, konstruowanie, poszukiwanie. Dziecko przemienia się w małego badacza, w początkującego przyrodnika. Zbiera więc kamienie, motyle, monety, znaczki pocztowe i t. p. Zaczyna dociekać co się dzieje w przyrodzie. Jest to t. zw. wiek Robinsona. Idealem dziecka staje się bowiem Robinson t. j. symbol człowieka, który samodzielnie ujarzma przyrodę, poznaje ją i podporządkowuje sobie. Dziecko w tym okresie osiąga wysoki stopień przystosowania się do właściwych sobie warunków życia. Jest spokojne, zrównoważone i łatwe do prowadzenia. — Nowe programy szkolne wykorzystują w całej pełni właściwości psychiczne dziecka w tym okresie, który trwa mniej więcej do 12 roku życia. Dały obfitą ilość materiału naukowego, a jakoś materiału dostosowały do właściwości psychicznych, a więc wysunęły na plan pierwszy zjawiska z dziedziny przyrody martwej i żywej i z geografii. Wszystkie przedmioty nauczania li-

Sobota
3
Luty

Wschód słońca — g. 7 m. 9
Zachód — g. 3 m. 57

ciśnienie 773
temperatura średnia — 5
temperatura najwyższa — 3
temperatura najniższa — 7

Opad —
Wiatr północny
Tendencja zniżkowa
Uwagi: pochmurno.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 3 lutego w-g P.M.

Przeważa pochmurno. Miejscami zaniżające opady śniegu. Na Pomorzu i w Wielkopolsce nieco ciepło. Umiarkowane wiaty z kierunków północnych, na wybrzeżu — zachodnie.

CZY WODA BĘDZIE WYLĄCZANA?

Wobec znacznych zaległości, powstał w swoim czasie projekt wyłączenia wody tym właścicielom nieruchomości, którzy celowo nie chcą płacić. Projekt ten wówczas ze względu na pożary i sanitarny upadek, jak się obecnie dowiadujemy, stał się on ponownie aktualnym i wkrótce raz jeszcze ma być poruszony przez miarodajne czynniki. Rzecz prosta, że w razie przeprowadzenia takiej uchwały sankcje, jakie uzyska z tego tytułu magistrat, będą stosowane ogólnie. Dotyczyć one będą wypadków „złotego” nieplacenia.

PODATKI NADPŁACONE PODLEGAJĄ ZWROTOWI.

Dowiadujemy się, że projekt nowej ordynacji podatkowej zawiera bardzo ważne postanowienia dotyczące nadpłat i zwrotów podatkowych, jak również uprawnień władz i płatników w toku postępowania wymiarowego. Zgodnie z projektem ustawy sumy nadmierne lub nie należące wpłacone na poczet podatków — mogą być zwrócone na prośbę płatnika, decyzją zaś należy do zakresu działania władz skarbowej 2-iej instancji.

Zaliczenie nadpłaty na poczet innych płatnych należności przeprowadza się z urzędu lub na prośbę płatnika.

Podlegające zwrotowi nadpłaty oprocentowane zostają w stosunku 4 od 100 rocznie, licząc od dnia wniesienia prośby o zwrot.

Nie podlegają zwrotowi uiszczone dobrowornie przez płatnika kwoty z tytułu świadczeń przemysłowych i kart rejestracyjnych.

NA PENSJE 100 ZŁOTOWE NIE MOŻNA NAKŁADAĆ ARRESZTÓW.

Dowiadujemy się, że miarodajne władze wydały przypomnienie komornikom w sprawie procedury nakładania arresztów na uposażenia pracowników.

Komornicy winni arreszty takie nakładać z dużą przecznością tak, by nie obciążały one plac urzędniczych i robotników fizycznych, nie przekraczających 100 złotych miesięcznie.

Wszędzie tak się wolno od egzekucji.

ŚWIADCZENIA SPOŁECZNE NA SŁUŻBĘ DOMOWĄ BĘDĄ MNIEJSZE.

Jak wiadomo, nowa ustawa o ubezpieczeniach społecznych wprowadza inny system w opłacaniu świadczeń za służbę domową. Na mocy obliczeń wypadły na każdą służącą dość znaczne stawki. Tak wielkie obciążenie okazało się niecelowe w związku ze zwalczaniem bezrobocia, gdyż gospodyni domowa musiałaby siłą rzeczy rezygnować ze służby domowej, nie chcąc ponosić nowych większych kosztów. Jak się dowiadujemy, ma się ukazać nowe rozporządzenie, wprowadzające ryczałt w tej dziedzinie. Koszty świadczeń z tytułu ubezpieczeń społecznych służby domowej wyniosą około 5 złotych miesięcznie.

CZŁONKOWIE RODZIN INWALIDÓW WOJENNYCH ZWOLNIENI SĄ OD DOPLAT W UBEZPIECZANIU SPOŁECZNEJ.

Wydane zostało przez władze zarządzenie, na podstawie którego członkowie rodzin inwalidów wojennych, ubezpieczonych na mocy art. 43 ustawy o zaopatrzeniu inwalidów, zostają zwolnieni od dopłat za poradę i leki w ubezpieczalni społecznej.

URZĘDY POCZTOWE INKASUJĄ RĄTY DLA INSTYTUCYJ HANDLOWYCH.

Z dniem 1 b. m. weszło w życie rozporządzenie władz pocztowych, wprowadzające nowy dział służby pocztowej, a mianowicie t. zw. „małe zlecenia pieniężne”. Dział ten obejmuje wzięcie innemu inkasowanie przez urzędy pocztowe wszelkich należności ratalnych dla firm handlowych i towarzyszących akuracyjnych do wysokości 30 złotych. Opłata za inkaso rat do 30 złotych została ustalona na 30 groszy, a za inkaso rat do 50 złotych — na 40 groszy. Opłatami temi objęta już jest przesyłka wezwania dla dłużnika oraz doręczenie przekazu pieniężnego firmie, dającej zlecenie.

WILLIAM J. LOCKE.

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

— No, to przyjdzie do mnie jak skończysz z tą okropnością. Nie chcesz mnie chyba unieszkodliwić? Pola, troskliwa o szczęście przyjaciółki, ustąpiła.

W kwietniu posłała wydawcy rękopis swej pierwszej powieści.

Ten, przeczytawszy początek arcydzieła i streszczenie końca, zawarł z nią korzystną umowę i dał sporą sumkę, tytułem zaliczki. Pola zaopatrzyła się w niezbędny zapas toalet i zamieszkała na pewien czas u Klary Demeter.

No i siedziała właśnie w Ulgowie w ogrodzie, jaśniejącym majową zielenią. Nie było to oczywiście pierwsze spotkanie od czasów Rénésles — Eau. Grzegorz bywał u Demeterów w Londynie i był w Hinsted na poprzednim weekendzie. Dlatego Pola wiedziała tak dokładnie o machinacjach w „Paulinium i S-ka”.

Na orzechach włoskich, za dalszym żywopłotem, świergotła szpaka, radując się nową wiosną. W dziurach starych gałęzi miały do wyboru dziesiątki wygodnych mieszkań. Wprowadzały się do nich, znosząc z wierzchołków stonę i gałązki. Powietrze rozbrzmiewało donośną wrzawą. Para kosów-artystów, wrogich polityce wspólnoty, zagrzebiała się z konieczności w żywopłocie bukszpanowym. Droid nawoływał towarzyszkę z boku koło domu. Płaska skała śmiała po murawie w poszukiwaniu robaków, przekrzykiując głowę na te i na tę stronę i trzępiąc ogonkiem. Z wielkiej dali dochodził przeciągły dźwięk dzwonu.

BEZROBOCIE WZRASTA.

W ciągu ubiegłego tygodnia na terenie Wilna zauważono dalszy wzrost bezrobocia. W porównaniu z tygodniem poprzednim liczba bezrobotnych wzrosła o 35 osób. Podług obecnych danych w Wilnie znajduje się 6324 bezrobotnych, w tem gros stanowią niewykwalifikowani robotnicy fizyczni i pracownicy umysłowi.

Z powodu martwego sezonu na rynku pracy utrzymuje się nadal tendencja wzrostowa.

LEGION MŁODYCH.

Egzamin kandydatów, kończących II kurs, na członków odbędzie się w niedzielę 4.11 o godz. 16-ej w nowym lokalu przy ul. Zamkowej 24. O dopuszczeniu do egzaminu dowiedzieć się w sobotę od 5—7 tamże.

Seminarium 1-iej odbędzie się w poniedziałek 5.11 o godz. 20-iej również w nowym lokalu przy ul. Zamkowej 24.

ZEBRANIE WIL. ODDZIAŁU ZRZESZENIA NAUCZYCIELI GEOGRAFII

odbędzie się w dniu 3.11 o godz. r. b. o godz. 17 w lokalu Gimn. Czartoryskiego.

Na porządku dziennym sprawozdanie z kursu geograficznego w Zegrzu.

ZMIANY W Z. H. P.

Wskutek zlikwidowania Chorągwi Kresowej Harcerzy wracają z dniem 1.11 b. r. do Chorągwi Wileńskiej trzy powiaty: wolezyński, stolpecki i niewieski. Wyżej wymienione powiaty zostały przed rokiem wydane od Chorągwi Wileńskiej i włączone do nowo utworzonej Chorągwi Kresowej.

Dotychczas do Chorągwi Wileńskiej Harcerzy należały dwa województwa: wileński i nowogródzki, przyczem ostatnie bez trzech powiatów. Od 1.11 b. r. zaś będzie należało do Chorągwi Wileńskiej całe województwo nowogródzkie.

HERBATKA PEOWIAKÓW.

Sekretariat Koła zawiadamia, że dnia 4.11 b. r. o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Ostrobramskiej 16, odbędzie się herbatka dyskusyjna peowiaków.

Na program złożą się: referat przyszłościowy wygłoszony przez ob. Nagurskiego Teodora oraz omówienie zostają sprawy aktualne i finansowe przez ob. ob. Pudło Aleksandra i Bossaraba Józefa.

Obecność wszystkich peowiaków konieczna.

KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCESTWA PRZY SZKOLE „SWIT”.

urządza w dniu 3.11 1934 r. o godz. 3.30 na terenie tejże szkoły ul. M. Pohlana 24 zabawę dziecięcą z atrakcjami.

Dla uświetnienia programu swój udział przyobiecali: „Ciocia Hala” oraz Wyrwicz Wichrowski.

PIĘKNY SEN KARNAWAŁOWEJ NOCY. BAL NAD WILJĄ.

Przypominamy, że już dzisiaj odbędzie się w przepięknych salach pałacu po-Tyszkiewiczowskiego (Zygmuntowska 2) Doroczny Bal Szkoły Nauk Politycznych.

Wspaniałe apartamenty, cudowne dekoracje sal (Sala Balowa i Sala Dancingowa), według pomysłu art. malarza Kościelnicowskiego. Pierwszorzędne zespoły muzyczne. Tani bufet (słodki i gorzki) wszystko to przemawia za tem, iż zapowiadany bal będzie najwykwintniejszą imprezą tegoroczną karnawału.

Z powodu wielkiego powodzenia koncertu p. Sawiny-Dolskiej oraz uczucie jej studium będzie powtórzony w niedzielę 4.11 w Teatrze „Lutnia”. Na pierwszą część koncertu złoży się balet „Dziadek do orzechów”. W drugiej części będą dodane nowe tańce. Program bardzo urozmaicony. Bilety od 50 gr. do 2 zł. 50 gr. w kasie Teatru. Początek o g. 12.30 pp. Dla szkół specjalne zniżki.

RESTAURACJA — BAR „EMPIRE”

BARANOWICZE, ul. Szeptyckiego 49

WYDAJE ZDROWE, SMACZNE I TANIE OBIADY I KOLACJE

Bufet obficie zaopatrzony w zimne i gorące zakąski (batowce) i à la carte.

Wódki, wina krajowe i zagraniczne w dużym wyborze.

PRZYGRYWA KWARTET ORKIESTRY SALONOWO-DANCIGOWEJ.

Restauracja przyjmuje wszelkie obchody na uroczystości weselne, imieninowe, pożegnane i t. p.

Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

Z dniem 1.11 b. r. zarząd wprowadza szereg inowacji.

Zatrzymanie podejrzanego Chińczyka

Na podstawie otrzymanych informacji oraz w wyniku przeprowadzonych obserwacji, funkcjonariusze wydziału śledczego stwierdzili, iż w Wilnie przebywa jakiś Chińczyk, który nie ma żadnego określonego zajęcia.

Wczoraj podejrzanego Chińczyka zatrzymano i odtwowiono do wydziału śledczego. Badanie jednak nie dało wyniku, zatrzymany bowiem nie zna, bądź też udaje, że nie zna żadnych języków europejskich, przynajmniej na tyle, by można było zrozumieć co mówi.

Zostało jedynie stwierdzone, że Chińczyk posiada dwa nazwiska: On-Lu-Włank i Chien-Sing.

Co robił w Wilnie wiadomo. Do czasu swego aresztowania był właścicielem podejrzanego Chińczyka zamknięto w areszcie centralnym.

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś grana będzie w dalszym ciągu arcywesoła operetka Herve „Nitouche”, posiadająca żywą akcję, humor oraz piękne melodie. W wykonaniu ról głównych udział biorą: Romanowski (rola tytułowa), Dunin-Rychłowska, Dembowski, Szczawiński, Tatrzański i Wyrwicz Wichrowski, zarzem reżyser tej operetki. Balet w pełnym składzie pod kierownictwem J. Ciesielskiego wykona oryginalny taniec „Tresura koni”. Primabalerina M. Martówna ukaże się w pięknym balacie „Poezja tańca”. Zniżki ważne.

— Popołudniówka w „Lutni”. Jutro na przedstawieniu popołudniowym po cenach zniżonych ukaże się melodijowa operetka Kollo „Marjetta” urozmaicona baletami i produkcjami tanecznymi. Obsada premierowa. Początek o godz. 4 pp.

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś, w sobotę dn. 3.11 o godz. 8-iej w „Pan z towarzystwami” — komedia Hasenclevera, która cieszy się coraz większym powodzeniem na naszej scenie.

— Popołudniówka niedzielna. Jutro, w niedzielę dn. 4.11 o godz. 4-iej po poł. doskonała komedia Deval’a „Stefek” w reżyserji W. Czernego, w oprawie sceniczej W. Makojnika. Ceny propagandowe.

— Teatr Objazdowy — gra dziś 3.11 w Białowieży, 4.11 w Wolkowsku — komedję A. Slonimskiego „Lekarz bezdomny”.

— Teatr-Kino Rozmaitości — dziś — 3.11 „Demon wielkiego miasta”.

— Studium muzyczne Rady Wł. Zrzeszeń Artystycznych Ostrobramska 9 m. 4. Dziś o godz. 18 (6 po poł.) odbędzie się konferencja p. t. Symfonia po-beethovenowskiej. Referat wygłosi T. Szczęgowski, jako ilustracja muzyczna odegrane zostaną dwie symfonie: Czajkowskiego Patetyczna i Brahmsa N. 1. Wstęp 50 gr., ulgowy 30 gr.

Sawina - Dolska.



Z powodu wielkiego powodzenia koncertu p. Sawiny-Dolskiej oraz uczucie jej studium będzie powtórzony w niedzielę 4.11 w Teatrze „Lutnia”. Na pierwszą część koncertu złoży się balet „Dziadek do orzechów”. W drugiej części będą dodane nowe tańce. Program bardzo urozmaicony. Bilety od 50 gr. do 2 zł. 50 gr. w kasie Teatru. Początek o g. 12.30 pp. Dla szkół specjalne zniżki.

KINA I FILMY.

„ROMANS MAŃKI GRIESZYNEJ”.

(Pan).

Film ten, mimo obecnych w nim wielu, bardzo znanych środków artystycznych filmu sowieckiego w ogóle, jest jednak przejawem dość znacznego postępu w tej kinematografii, w porównaniu z tem zwłaszcza cośmy widzieli w ciągu ostatnich dwóch lat w Wilnie. Postępu nie polegającego na jakichś zupełnie nowych efektach i zasadniczych zmianach, lecz daleko posunięciem pogłębianiu dotychczasowych zasobów i zdobyczy. Po „Romansie Mańki Grieszynej”, ma się wrażenie, że film sowiecki — wysublimował. Są tam wprawdzie i dotychczas w twórczości tej spłyknące, mocne, kontrastowe ujęcia, ale i coś z zachodniego, bardziej ludzkiego podejścia do jednostki. Przy dawniejszym, a może nawet jeszcze starszym, niż dawniej opracowaniu typu, jest wcale subtelnie opracowany — charakter. Sowiety — doktryna, sowiety — propaganda doktryny, nie poświęcają zbyt wiele czasu na wycienianie psychologiczne. Wszystko dla — patietyki, np. Co, kogo może obchodzić wewnętrzne, a na wet „zewnętrzne” — życie jednostki. Żaden doktryner społeczny „klasowy” i t. p. nie zajmie się tem zagadnieniem poważnie.

W „Romansie Mańki Grieszynej” jest tego nadspodzielanie dużo. I tytułowa postać i liczne inne, bogato uoposzone są w owe wewnętrzne odcienie. Film imponuje swoją „szością”, rozmówianiem scenarzysty, czy reżysera w danym zadaniu psychologicznym; czy budowaniu jakiegoś tła, gromadzeniu akcesoriów.

Jednocześnie akcja jest dość żywa. Temat — wojna w r. 14-ym (są i sceny frontowe). Po amerykańskich szablonach — szczególnie ciekawa, bo w nowej, nieznanej nam dotąd na ekranach, postaci rosyjskiej podana. Scen niewiele, ale pomysły bardzo charakterystyczne, bardzo interesujące. Poza to codzienny żywot szarego małego miasteczka gdzieś w głębi Rosji, narysowany — przyszybie.

Po aktorskich, teatralnych „zgrzyaniach” jest w pseudo — kinowej furszce naszych słodkich błagierów i partaczy, z zadrzocią,

PODZIĘKOWANIE.

Kimifely Rodzicielskie Szkół Powszechnych w Nowo-Wilejce w imieniu rodziców tą drogą składają serdeczne podziękowanie Panu Staroście Powiatowemu J. de Tramecourt za opiekę i wydatną pomoc w zaopatrzeniu dziatwy szkolnej w obuwie, któremu zostało oddane ponad 120 dzieci.

Składają też i wyrazy wdzięczności za nowo utworzoną szkołę, której budowę zainteresował się p. Starosta oraz za przyrzeczone poparcie w zaprojektowanej nowej budowie gmachu szkolnego, bowiem obecnie budynek na 600 dzieci jeszcze nie rozwiązuje problemu szkolnictwa powszechnego na terenie m. Nowo-Wilejki, biorąc pod uwagę, że rejon szkolny obejmuje tysiąc kilkaset dzieci w wieku szkolnym.

1.000.000 zł.
a w szczęśliwym wypadku
2.000 000 zł.
wygrasz — kupując los 1 klasy 29 loterii
W KOLEKTURZE
LOTERJI PAŃSTWOWEJ
Ch. i Mowszowicz
w Nowogródku
ul. Piłsudskiego Nr. 45
ciężnienie już 16 lut. b. r. Zamiejscowym wysła się po oploceniu należności na P.K. O. Nr. 81.857. Cena 1/4 losu — 10 zł.

patrzy się na tę, wysoce kulturalną, z talentem wykonaną robotę, na mocny realizm wprawdzie, ale w najlepszym możliwym rodzaju.

Tendencja i propaganda nie dokerują nam tu prawie wcale. Można, że doszło do nas mocno pokierosowane. W tem co widzimy przeważają znakomite elementy natury artystycznej, choć o pierwiastku „klasowym” wcale nie zapomniano. Zwraca uwagę poprawa na strona dźwiękowa. (sk)

GABINET KOSMETYCZNY

A. FIDLEROWEJ

Baranowicze, Nowogródzka 10, tel. 114
Zawiadania, że nadeszły na sezon zimowy ostatnie nowości. Ceny umiarkowane.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NABRAŁ NA 3 WORKI MAKI.

Do składu hurtowej sprzedaży maki M. Rapoporty przy ul. Stefańskiej 5 zgłosił się jakiś osobnik, który oświadczył, że przybywa z polecenia starosty kilkanaście Kaca (ul. Raduńska 31) w celu otrzymania na jego rachunek 3 worków maki, wart. 90 zł.

Na poparcie swych słów nieznajomy wręczył Rapoportowi list Kaca, zawierający tę samą prośbę.

Rapoport wydał żądane trzy worki maki Tego dnia wieczorem, spotkawszy przypadkowo Kaca, dowiedział się, że ten ostatni nikogo nie posyłał i żadnej maki tego dnia nie otrzymał.

Wówczas R. zorientował się, że padł ofiarą oszusta i zgłosił się do policji, która wszczęła dochodzenie. (e)

ZAGINĘŁA.

Konrad Bulhak (Jasna 25) zameldował policji o zaginięciu 25-letniej siostry Danuty, która przed dwoma dniami wyszła z domu w celu załatwienia w mieście jakichś spraw i do tego czasu nie wróciła.

Policja wszczęła poszukiwania oraz przesłała listy goźce. (e)

602 RAZY INTERWENIOWAŁO POGOTOWIE RATUNKOWE.

W ciągu ubiegłego miesiąca pogotowie ratunkowe interweniowało w 602 wypadkach, w tem 388 wyjazdów do miejsc wypadków nagłych.

Morze—to płuć narodów

DZIŚ Sensacyjna dawno oczekiwana premiera **DZIŚ**
ROZMAITOŚCI **BIĄŁE NIEWOLNICE DANCINGU**
Reżyseria LIONEL BARRYMORE w rol. główn. Barbara Stannick i Ricardo Cortez
Sala Miejska Ostrobramska 5
NASCENIE „FIJOŁKOWY FIJOŁEK”
W salonach poczekalni parterowej bezpłatny Dancing. Dziennie bilety do godz. parter 54 gr., balkon 35 gr.

HELIOS **PARADA REZERWISTÓW (Manewry miłosne)**
W rol. gl. MANKIEWICZÓWNA, strzelec A. DYMŚA, kapral W. WALTER, frajter SIELAŃSKI.
Muzyka Dana. Reż. M. Waszyński.
Film wyświetla się jednocześnie z Warszawy.

Dziś początek o godz. 2-iej
W dwóch kinach **Pani i Roxy** **Jednocześnie**
PIERWSZY w roku 1934, przebój najnowszej PRODUKCJI „SOWKINO” w Moskwie
ROMANS MAŃKI GRESZYNOJ

W rol. gl. artyści Moskiewskiego Teatru Artystycznego Bogolubow, Uralskaja i inni. **MOWA i ŚPIEW w języku ROSYJSKIM**
NAD PROGRAM: Najnowsze aktualia dźwiękowe. Bilety honorowe i bezpł. bezwzględnie nieważne.

KINO — NOWE **Casino** **Dziś rewelacyjna premiera!** **X-27, MATA HARI, FRAULEIN DOKTOR** zbledną wobec pięknego śpiewa w najnowszym filmie produkcji 1934 r. p. t. „Kobieta z rejestru”
TA, KTÓREJ SIĘ NIE PRZEBACZA (SZPIEG)
Nad program: Najnowsze dodatki dźwiękowe ze złotej serii „National-Film”, DZIŚ POCZĄTEK o godz. 2-iej.
UWAGA. Dziś o godz. 12.30 PORANEK DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Specjalny potrójny program: 1) „SAMARANG”, 2) „WIATR OD MORZA”, 3) FILM RYSUNKOWY W KOLORACH.

Nr. 986. 1933 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 6 m. 28, na zasadzie art. 602 K. Post. Cywil. ogłasza, że dnia 8-go lutego 1934 r. od godziny 10-iej rano w domu przy ulicy Kalwaryjskiej 4, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z urządzenia mieszkaniowego ośmieszonych na 960 zł.
Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji.
Wilno, dnia 20 stycznia 1934 roku.
17/VI Komornik Sądowy (—) J. Flodaj.

AKUSZERKA Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—13 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetyczny, usługa zmasażki, brzośki, kuracji i węgry.

Akuszerka Maria Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiece przeprowadzi się na ul. J. Jasłowskiego 5—20 (obok Sądu)

Akuszerka M. Brzezina przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, Tom. Zas. na lewo Giedeminiowskiej, ul. Grodzka 27.

Dr. Janina Piotrowicz-Jurczakowa Ordynator szpitala Sawior Choroby skórne, weneryczne, kobiece. ul. Wileńska 34 Przyjmuje od g. 5—7 w.

Dr. GINSBERG choroby skórne, weneryczne i moczopłucne Wileńska 3 tel. 587 od godz. 3—14—5.

Inteligentna paniąka poszukuje porady w charakterze bony lub ekspedientki. Zask. zgłoszenia do Administr. „Kurjera Wileńskiego”.

Czy jesteś już członkiem LOPP?—u